

PAP-RADIO AP INF-WY-TELEFONEM
AP-TELEFONEM P-RADIO INF-WY-PAP
RADIO INF-WY-PAP-RADIO INF-WY-PAP
INF-WY-PAP-RADIO INF-WY-PAP
TELEFONEM INF-WY-RADIO-PAP-AP

Polski film o Kanadzie

Dwaj znani filmowcy polscy reżyserzy Ludwik Perski i operator Franciszek Fuchs, spędzili ostatnio miesiąc w Kanadzie, dokąd przybyli na zaproszenie National Film Board.

W czasie swego pobytu w Kanadzie, filmowcy polscy nakręcili przy pomocy kanadyjskich kolegów film dokumentalny z życia Kanady i Polonii kanadyjskiej.

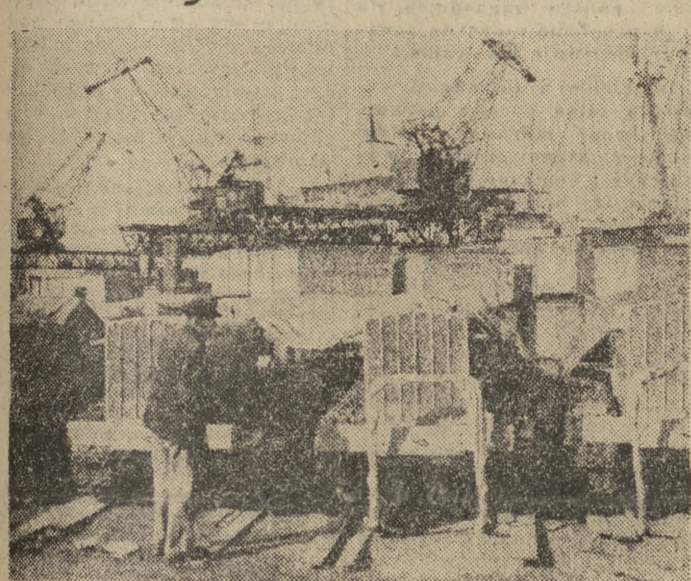
Muzykalni szefowie

Nowy nabytek Polskiej Floty Handlowej, dziesięciotysięcznik „Paderewski”, który będzie pływał na trasie Gdynia—Szanghaj, otrzymał w tych dniach niecodziennych szefów. Nie zajmują się oni kompasem ani kapitańskim gwizdkiem, lecz... zespołowo grają na skrzypcach, wiolonczelach, trąbkach i klawirach... Szefami honoris causa statku „Paderewski” zostali bowiem członkowie zespołu Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy, noszącej — jak wiadomo — imię wielkiego polskiego muzyka.

Nowa prowokacja Bonn

W pawilonie Niemieckiej Republiki Federalnej na VIII Międzynarodowych Targach w Tunisie kolportowane są mapy przedstawiające Niemcy w granicach z 1937 roku.

Z Gorzowa — w świat



Po sztormie gęsta mgła

Na morzu mgła w całej okazałości. Po pierwszym jesiennym sztormie na Bałtyku panuje gęsta mgła. Wzdłuż całego Wybrzeża rozdzwoniły się i rozchwały setki sygnałów mgłowych. Statki handlowe zwolniły tempo, 54 jednostki rybackie z Wybrzeża Gdańskiego stanęły na kotwicy nadając jedynie ostrzegawcze sygnały. Do Gdyni opóźniają przyjazd zapowiadane statki. Mimo mgły nie zanotowano wypadków na morzu. (PAP)

Zagadkowa misja Hendersona w Afryce

Do Dakaru przybył specjalnym samolotem zastępca podsekretarza stanu USA, Loy Henderson. Hendersonowi towarzyszą wysocy funkcjonariusze departamentu stanu. Wysłannik departamentu stanu ma odwiedzić 18 krajów afrykańskich, rzekomo jedynie w celu poczynienia przygotowań do utworzenia nowych państw amerykańskich przedstawicielstw dyplomatycznych. (PAP)

W ponadplanowej produkcji zbliżamy się do miliarda zł

Znowu zebrało się w redakcji kilka meldunków o przedterminowym wykonaniu 5-latk. Ponad plan produkują już: Wielkopolskie Zakłady Napraw Samochodów, Poznańskie Zakłady Chemiczne, Zakłady Ceramiki Budowlanej, Zakłady Terenowe Przemysłu Materiałów Budowlanych, Zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Meblarskiego. Wartość ponadplanowej produkcji, jaką zamierzają dać do 31. 12. załogi tych zakładów sięga 440 mln. złotych. Łącznie z już publikowanymi w „Głosie” deklaracjami w tej materii — niedaleko nam do miliarda złotych. (pch)



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
sobota, 22 października 1960

Cena 50 gr
Nr 253 (5201)

Pierwsze posiedzenie jesiennej sesji Sejmu

W dniu wczorajszym o godz. 16 odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sesji jesiennej.

Jedynym punktem wczorajszych obrad było sprawozdanie z przebiegu XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Przedstawił przewodniczący delegacji polskiej na sesji ONZ — Władysław Gomułka.

Przemówienie Wł. Gomułki, poświęcone węzłowym i palącym problemom międzynarodowym — posłowie kilkakrotnie nagradzali oklaskami.

Po 20-minutowej przerwie Sejm przystąpił do dyskusji nad sprawozdaniem Wł. Go-

mułki. M. in. przemawiali posłowie: Stefan Ignar, Stefan Zieliński, Stanisław Kulczyński. Dyskutancki w imieniu klubów poselskich w pełni poparli działalność delegacji polskiej na sesji ONZ (h)

Musieli związać żagle

Dziesięć okrętów bońskiej marynarki wojennej, które w środę zawinęły do Ostendy, opuściło szybko w czwartek ten port. Mieszkańcy Ostendy zorganizowali bowiem demonstrację, protestując przeciwko przybyciu tych okrętów. PAP

Leopoldville — nowe państwo?

Dalsze zaostrzenie sytuacji w Kongo

Sytuacja w Kongo uległa w ciągu ostatnich kilku godzin, ponownemu zaostrzeniu. W środę premier prowincji Leopoldville oświadczył, że jeśli żołdacy pułownika Mobutu nie zaprzestaną bandyckiej działalności zakłócającej spokój w kraju, ogłosi swą prowincję niepodległym państwem.

Premier Komitetu stwierdził, że zrealizuje ten zamiar jeżeli w ciągu 48 godzin nie otrzyma od pułownika Mobutu przyrzeczenia, że jego żołdacy zaprzestaną bandyckiej działalności. Dodał on, że zarządzi powszechną mobilizację, co umożliwi proklamowanie niepodległego państwa Leopoldville. Komitet zakazał wydawania dzienników i periodyków w prowincji Leopoldville na okres jednego miesiąca.

Wojska ONZ w stolicy Kongo patrolowały przez całą noc z czwartku na piątek ulice miasta. Przedstawiciele ONZ w Kongo, Rejeshwar Dayal powiedział, że wzrastająca groźba wybuchu niepokoju w Leopoldville, zmusiła dowództwo sił zbrojnych ONZ do roztoczenia ściślejszej kontroli nad sytuacją w stolicy kraju.

Agencja TASS podaje iż sytuacja w Leopoldville jest bar-

dzo napięta. Spowodowane to jest terrorem stosowanym przez kłęk Mobutu wobec zwolenników legalnego premiera Kongo, Lumumby. Metody jakie stosują przy tym żołdacy Mobutu wskazują, iż dawno odeszli oni od jakichkolwiek zasad praworządności.

W Katandze, w pobliżu granicy z Rodezją północną w dalszym ciągu mają miejsce starcia zbrojne między popierającym premiera Lumumbę, plemieniem Baluba a plemieniem Bwila.

Jak podaje agencja Reutera w ciągu kilku ostatnich dni w walkach tych zginęło około 40 afrykańczyków. (PAP)

Żołnierze Bundeswehry przechodzą do NRD

Agencja ADN donosi o nowych wypadkach przejścia żołnierzy Bundeswehry do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ostatnio z prośbą o udzielenie prawa azylu zwrócili się do władz NRD Norbert Mieders, Helmut Retsbach, Dieter, Steinhof, Wolf Dieter Ohlenschlaeger, Juergen Rippeltz i inni.

Agencja podkreśla że najważniejszymi przyczynami, które skłoniły młodych żołnierzy do opuszczenia służby w Bundeswehrze była niedługo do militarystyczno-klerykalnego reżimu w NRD ciężka musztra i szykany ze strony oficerów. (PAP)

Recesja w USA

Połączony komitet ekonomiczny obu izb Kongresu amerykańskiego opublikował w czwartek sprawozdanie na temat sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Sprawozdanie podaje m. in., że narodowy produkt globalny w USA zmniejszył się w trzecim kwartale 1960 roku o 2 miliardy dolarów. (PAP)

Naszym celem pokojowe współistnienie

Doniosłe znaczenie 15 sesji ONZ wyraża się przede wszystkim w tym, że kraje socjalistyczne rozwinęły na tej sesji szeroką ofensywę o zapobieżenie niebezpieczeństwu wojny, o powszechne i całkowite rozbrojenie, o pełną likwidację kolonializmu, o uniwersalizację ONZ i zmianę jej struktury.

W sprawozdaniu swym ograniczył się do przedstawienia i konfrontacji stanowisk, jakie w tych zasadniczych sprawach zajmują poszczególne grupy państw.

Najbardziej znamienne i zarazem groźną cechą obecnej sytuacji międzynarodowej są nieprzerwane, ciągle potęgowane i rozszerzane zbrojenia prowadzone przez państwa Paktu Atlantycznego, szczególnie przez Stany Zjednoczone, zmusza to również Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne do stałego wzmacniania swych sił obronnych. Jest rzeczą pewną, dowiedzioną wielokrotnie przez historię, że jeśli temu wyścigowi zbrojeń nie położymy kresu, jeśli nie doprowadzimy do powszechnego rozbrojenia, to wcześniej lub później, celowo lub przypadkowo świat zostanie pogrążony w straszliwej katastrofie wojennej.

Widzą to i wiedzą o tym wszyscy. Rządy krajów socjalistycznych, pragnąc zagwarantować ludzkości trwały pokój, proponują powszechne, całkowite i kontrolowane rozbrojenie. Rządy państw imperialistycznych przeciwstawiają tej propozycji powszechną kontrolę nad prowadzonymi zbrojeniami.

Koła rządzące państw zachodnich w pełni są świadome tego, że ich propozycje kontroli nad zbrojeniami ani nie zmniejszają niebezpieczeństwa wojny, ani nie prowadzą do rozbrojenia, ani nie są środkiem obliczonym na odprężenie sytuacji w świecie. Zachód wysuwa te propozycje dlatego, że wobec zdecydowanego antywojennej postawy wszystkich narodów musi coś przeciwstawić rozbrojeniu. Propozycjom przedkładał je przez Związek Radziecki i przez wszystkie państwa socjalistyczne, musi szukać jakieś osłony i usprawiedliwienia dla swojej polityki zbrojeń wobec opinii publicznej świata. Państwa zachodnie i ich propaganda, wykorzystując perfidnie nieświadomość mas, usiłują w sposób oszukawczy uzasadnić i usprawiedliwić w oczach własnych narodów swoją politykę zbrojeń tym faktem, że Związek Radziecki nie wyraża zgody na propozycję Zachodu o kontroli nad zbrojeniami.

Państwa te, wysuwając propozycje kontroli zbrojeń, nie wiedzą nawet same, jak kontrolę taką można przeprowadzić, aby była skuteczna i zabezpieczała przed napadami wojennymi.

Potwierdza to premier rządu Wielkiej Brytanii, p. Macmillan, który w debacie generalnej na XV sesji ONZ postawił wniosek, aby dla opracowania systemu inspekcji i kontroli rozbrojenia powołać specjalny komitet ekspertów.

Wszystko to obliczone jest tylko na wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Nie można bowiem opracować takiego systemu inspekcji i kontroli zbrojeń, który by zabezpieczał narody przed wojną, przed atakiem przez zaskoczonych. Tylko powszechne i całkowite rozbrojenie, kontrolowane w pełni na każdym etapie realizowanie tej propozycji państw socjalistycznych może stworzyć gwarancję trwałego pokoju na świecie.

Na wprowadzenie w błąd opinii publicznej obliczone było głosowanie mocarstw zachodnich za rezolucją o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu na ubiegłorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Fakty dowodzą, że państwa członkowskie Paktu Atlantycznego, a zwłaszcza jego wielkie mocarstwa, są jak naj-

dalsze od myśli o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Związek Radziecki, poparty przez pozostałe kraje socjalistyczne, ponownie wniósł sprawę powszechnego i całkowitego rozbrojenia na forum ONZ i przez to samo na forum światowej opinii publicznej.

Propozycje radzieckie przewidują, że powszechne i całkowite rozbrojenie powinno być realizowane etapami i w ustalonych terminach, powinno w równym stopniu zapewniać bezpieczeństwo wszystkim państwom; każdy etap rozbrojenia powinien być kontrolowany od początku do końca przez międzynarodową organizację kontroli działającą w ramach ONZ i składającą się z przedstawicieli wszystkich państw; uwzględnić dążenie do pokoju i bezpieczeństwa na świecie po dokonaniu powszechnego i całkowitego rozbrojenia przez powołanie międzynarodowych sił zbrojnych podległych organom ONZ.

Jak wiadomo, przed zgłoszeniem tego dokumentu, który został skierowany do komisji politycznej ONZ, Związek Radziecki domagał się, aby sprawę rozbrojenia wprowadzono na porządek dzienny obrad Zgromadzenia Ogólnego i dla tego celu przedłożył inny bardziej szczegółowy dokument, zawierający podstawowe tezy układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Państwa zachodnie nie dopuściły jednak do rozpatrywania sprawy rozbrojenia na Zgromadzeniu Ogólnym. Potwierdza to tylko jeszcze raz, jak obca i daleka jest im myśl o rozbrojeniu.

Aby łatwiej móc stropedować radziecką propozycję dotyczącą rozbrojenia Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Włochy wysunęły w dzień po złożeniu propozycji radzieckiej, własny projekt rezolucji rozbrojeniowej. Projekt ten nie zmienia w niczym ich poprzedniego stanowiska w sprawie rozbrojenia i jest w zasadzie powtórzeniem dawnych propozycji Zachodu.

Podstawowe różnice między propozycją radziecką a projektem rezolucji trzech państw zachodnich można ująć następująco:

Propozycja radziecka i radzieckie „tezy układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu” wiążą ściśle rozbrojenie z kontrolą i przewidują określone terminy dla realizacji poszczególnych etapów rozbrojenia, podczas gdy projekt rezolucji Zachodu wysuwa na czoło sprawę inspekcji i kontroli, nie określa w ogóle żadnych terminów rozbrojenia i, co charakterystyczne, nie przewiduje nawet likwidacji baz wojskowych tych czy innych państw na obcych terytoriach.

Widzimy zatem, że między propozycją Związku Radzieckiego a projektem rezolucji państw zachodnich istnieją zasadnicze różnice. Jeden i drugi dokument wejdzie pod dyskusję w komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Tak więc w wyniku debaty generalnej na XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ najistotniejszą dla naszych czasów problem rozbrojenia znajduje się nadal w martwym punkcie. Mocarstwa zachodnie nie pozwalają ruszyć go z tego punktu. Wyścig zbrojeń ma nadal otwartą drogę.

Powstaje pytanie: czego właściwie chce Zachód? Dokąd zmierza dzisiejsza polityka Stanów Zjednoczonych, które prowadzą wszystkim państwom bloku atlantyckiego i kształtują kierunek ich polityki?

Obecna polityka mocarstw zachodnich weszła w stadium głębokiego kryzysu. Kryzys ten wyraża się w rozpadzie i likwidacji systemu kolonialnego, w powolnej, lecz stałej emancypacji i wyzwoleniu się wielu narodów spod politycznej i ekonomicznej za-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Sprawozdanie Wł. Gomułki w Sejmie z obrad XV sesji ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

leżności od mocarstw imperialistycznych, w ciągłym zmieniającym się na rzecz socjalizmu układzie sił na świecie. Wzmacnia ten kryzys szybki rozwój ekonomiczny krajów socjalistycznych, wzmacnia go przede wszystkim fakt, że Związek Radziecki stworzył środki obronne i zawiadzał techniką wojskową, która trzyma w szachu awanturnicze wojenne koczujące w świecie kapitalistycznym. Istotą kryzysu polityki mocarstw imperialistycznych jest to, że imperializm nie może już dzisiaj dowolnie wywoływać wojen, jak to czynił w przeszłości. Nie może dlatego, że wojna grozi mu zagładą, grozi unicestwieniem całych narodów.

Oceny różnych specjalistów przewidują, że gdyby doszło do wojny, to na terytorium ewentualnego głównego teatru działań wojennych, zamieszkałego przez około 800 milionów mieszkańców, zginełoby od pocisków termojądrowych co najmniej 500-600 milionów ludzi.

Wojna współczesna straciła wszelki sens. Nie jest ona narzędziem obrony, czy podboju, lecz narzędziem samozagłady. Fakt ten powoduje kryzys polityki imperializmu, polityki, która zawsze była polityką wojen i podbojów. Obecnie polityka mocarstw imperialistycznych miota się w zaskakującym bez wyjścia. Nie mogą i nie chcą one wyrzucić się wojny, wyrzucić się zbrojeń i militarystki, nie mogą też wyrzucić się pokoju. Stąd się zrodziła ich obecna polityka tzw. równowagi strachu, polityka ślepa, pozbawiona perspektyw i narzucająca groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju świata.

Oparta na zbrojeniach polityka „równowagi strachu” uzasadniana jest tym, jakoby światu kapitalistycznemu groziła agresja wojenna ze strony Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Należy głęboko wątpić, czy ktoś z odpowiedzialnych, rozsądnych polityków i mężów stanu mocarstw zachodnich rzeczywiście tak uważa.

Nie wojny napaściowej obawia się Zachód ze strony Wschodu, lecz wynikłoby pokójowe współzawodnictwo między systemem socjalistycznym a systemem kapitalistycznym.

Kryzys polityki mocarstw zachodnich polega na tym, że nie mogą pokonać świata socjalistycznego na drodze wojny, równocześnie nie mają one możliwości zwycięstwa nad nim w warunkach pokoju. Polityka „równowagi strachu” i inicjowany przez Zachód wysiłek zbrojeń ma u podłożu dążenie do hamowania rozwoju gospodarki narodowej państw socjalistycznych, zmuszanie ich do przeznaczania pokładnych środków na cele obronne. Jest bowiem jasne nie tylko dla nas, lecz także dla Zachodu, że im szybciej rozwijać się będzie potencjał produkcyjny krajów socjalistycznych, im bardziej wzrastać będzie na tej bazie stopa życiowa narodów socjalistycznych i podnosić się poziom ich kultury, tym bardziej potęgować się będzie nie tylko własna siła krajów socjalistycznych, lecz także oddziaływanie idei socjalizmu na wszystkie inne narody świata. Wszystkie wysiłki mocarstw zachodnich i ich sojuszników zmierzają do zatrzymania i opóźnienia tego procesu.

Jeśli sprawa rozbrojenia wskutek negatywnego stanowiska państw zachodnich nie ruszyła dotychczas z martwego punktu, nie oznacza to wcale, że wysiłki przedstawicieli krajów socjalistycznych poczynione na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego uważać można za bezowocne. Rozstrzygnięcie się w debacie generalnej głos pokoju delegatów krajów socjalistycznych, a szczególnie nacechowany żarem pokoju i gwałtownym protestem przeciwko jego burzycielom głos tow. Chruszczowa trafił do serc i umysłów narodów.

Poważna siła polityczna i moralna w łonie ONZ. Siła stojąca na gruncie pokoju są kraje neutralne.

Głębokie oburzenie delegatów krajów wywołało stępienie przez państwa zachodnie rezolucji, która zalecała nawiązanie kontaktu między prezydentem Stanów Zjednoczonych a przewodniczącym Rady Ministrów Związku Radzieckiego. Stępienie tej rezolucji przy pomocy różnych proceduralnych sztuczek przez mocarstwa bloku atlantyckiego wzburzyło i przeciwstawiło tym mocarstwom kraje neutralne oraz wywołało nieprzychylny dla Zachodu odzew w światowej opinii publicznej.

W dwa tygodnie później państwa neutralne wystąpiły ponownie z inicjatywą na rzecz odprężenia, przedstawiając nową projekt rezolucji. Rezolucja ta wniesiona przez przedstawicieli Indii w imieniu grupy 15 państw, do której w charakterze współautorów przyłączyło się później jeszcze 13 państw, została jednomyślnie przyjęta przez Ogólne Zgromadzenie.

Praktyka wykazała, że mocarstwa zachodnie, które zmuszone były głosować za tą rezolucją, zastosowały do niej zalecenia.

Rezolucja ta zgodna jest z linią pokojowej polityki państw socjalistycznych, znalazła więc pełne poparcie ze strony ich delegacji na Zgromadzeniu Ogólnym.

Drugi kluczowy problem, wokół którego rozwijała się debata na XV sesji ONZ - to likwidacja systemu kolonialnego.

Ogromną aktualność tego problemu uwypuklił na samym wstępie sesji fakt przyjęcia do ONZ oprócz Cypru 16 nowych państw afrykańskich o przeszło 60-milionowej ludności.

W sprawie likwidacji kolonializmu podobnie jak w sprawie rozbrojenia, inicjatywa należała do Związku Radzieckiego. Radziecki projekt deklaracji w sprawie przemiany niepodległości krajów i narodów kolonialnych, poparty przez wszystkie kraje socjalistyczne, spotkał się z gorącym przyjęciem wśród delegacji przyłączającej większość byłych krajów kolonialnych. Mocarstwa imperialistyczne, których przedstawiciele odrzuciły zasady radzieckiej deklaracji, pozostali na forum ONZ w izolacji i musieli zgodzić się na rozpatrzenie kwestii likwidacji kolonializmu przez Zgromadzenie Ogólne ONZ.

W ciągu ostatnich 15 lat, półtora miliona ludzi wyzwoliło się z barbarzyńskiej kolonialnej niewoli tworząc własne narodowe państwa.

W ciągu długich dziesięcioleci powstające się fale powstań ludów Afryki, były topione we krwi. Po dziś dzień trwa bohaterka walka 5-milionowego narodu algierskiego przeciwko francuskiej armii okupacyjnej, przeciwko francuskiemu kolonializmowi, który ze ślepych, beznadziejnym uporem odmawia Algierii prawa do niepodległości.

Walcą przeciwko państwu i terrorowi brytyjskich i portugalskich wojsk kolonialnych ludy Kenii, północnej Rodezji i Angoli. Rozpaczliwy opór rasowej dyskryminacji i dzikiej eksploatacji stawia kolorowa ludność Unii Południowo-Afrykańskiej.

Istotą zadania wysuniętego przez państwa socjalistyczne i podjętego przez szereg państw nowo wyzwolonych sprowadza się do natychmiastowego i bezwarunkowego zniesienia reżimu kolonialnego i przyznania wszystkim krajom kolonialnym i tzw. terytorium powierniczym niepodległości i prawa do decydowania o swej losie i formie swych rządów.

Temu żądaniu odpowiadającemu poczuciu sprawiedliwości i dążeniem ogromnej większości narodów świata państwa imperialistyczne nie mogą nie przeciwstawić prócz mglistych obietnic przyznania koloniom niepodległości w przyszłości, gdy „dojrzeją” do samodzielnego bytu.

O tym, jak w praktyce wygląda dobra wola przyznania niepodległości krajom kolonialnym świadczy tragedia Konga.

Cała polityka państw imperialistycznych wobec krajów gospodarczo zacofanych sprowadza się do utrzymywania tych krajów w stanie gospodarczej zależności jako baz surowcowych przemysłu amerykańskiego i zachodnio-europejskiego, jako terenów naj-

bardziej zyskowych lokat kapitałów, pozwalających na wykorzystanie na pół darmo siły roboczej i bogactw naturalnych.

Oslawiona polityka „pomocy” dla krajów gospodarczo zacofanych, ponownie proklamowana z trybuny ONZ przez Stany Zjednoczone okazuje się w praktyce - mówilo o tym wielu przedstawicieli krajów Ameryki łacińskiej, Azji i Afryki - polityką ulepszonej eksploatacji, utrwalającej tylko dyktat wielokapitalistycznych monopolów.

W latach 1950-58 Stany Zjednoczone zwiększyły swoje prywatne inwestycje w gospodarce słabo rozwiniętych krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej o sumę 4,1 mld. dolarów, natomiast wywiozły z tych krajów w postaci zysków od ulokowanych w nich kapitałów 11,3 mld. dolarów. W ten sposób w ciągu 9 lat kapitał amerykański wypompał ogromną sumę 7,2 mld. dolarów z mizernego dochodu narodowego krajów słabo rozwiniętych.

Według danych p. Hoffmana, naczelnego dyrektora specjalnego funduszu pomocy ONZ, w ciągu jednego tylko roku 1957/58 spadek cen surowców przyniósł krajom zacofanym straty w wysokości 2 mld. dolarów, tj. sumę równą kredytowi udzielonemu tym krajom w ciągu 6 lat przez międzynarodowy bank odbudowy i rozwoju.

Narody krajów zacofanych, gospodarczo i zależnych nie chcą godzić się z tą sytuacją. Kuba pod wodzą Fidela Castro pierwsza spośród państw Ameryki Łacińskiej zerwała z rąk, które terrorem utrzymywały ten kraj w położeniu eksploatowanej przez amerykańskie monopole kolonii i weszła na drogę samodzielnego rozwoju, śmiały i demokratycznych reform. Stany Zjednoczone, broniąc interesów wielkich monopolów i w obawie przed rozprzestrzenieniem się ruchu wyzwolenczego na inne kraje kontynentu amerykańskiego zastosowały wobec Kuby brutalną represję - blokadę gospodarczą, ostre szykany wobec rządu Castro, naloty tzw. prywatnych samolotów i postawili mały naród kubański, który ośmielił się bronić swej wolności, w obliczu groźby jawnej interwencji. Przemówienie Fidela Castro obrazujące bohaterką walkę Kuby o wolność i ostrzeżenie ONZ przed niebezpieczeństwem agresji przedzieliło do historii Narodów Zjednoczonych jako jedno z najcięższych i nieodpartych oskarżeń przeciwko polityce amerykańskiego imperializmu.

XV sesja ONZ dowiodła wobec opinii całego świata, że interesy krajów nowo wyzwolonych, podobnie jak i tych, które zdobyły niepodległość w przeszłości, leżą dalej poza granicami ekonomicznej zależności od międzynarodowego kapitalizmu, nie dadzą się pogodzić z kolonializmem w żadnej postaci.

Przeciwnictwa między tymi krajami tworzącymi wielkie ugrupowanie państw neutralnych a mocarstwami monopolistycznymi będą nieuchronnie wzrastać.

Walka narodów krajów zależnych i kolonialnych o wyzwolenie i pełną suwerenność ma wielkie znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju. Walka ta bowiem osłabia państwa imperialistyczne, osłabia ich zaplecza gospodarczo-wojskowe i potęguje sprężyność rozdzierającą świat zachodni, zwiększa siły działające na rzecz pokojowej współpracy narodów.

Państwa gospodarczo zacofane i obciążone dziedzictwem kolonializmu są jak najżywciej zainteresowane w między narodowym odprężeniu nie tylko ze względu na bezpieczeństwo swych narodów, ale także ze względu na ogromne potrzeby i możliwości uzyskania pomocy gospodarczej ze środków marnotrawionych dziś na zbrojenia. Wysiłek zbrojeń pochłania rocznie ok. 100 mld. dolarów. Gdyby tylko 10-15 proc. tej sumy przeznaczono na pomoc dla krajów gospo-

darczo zacofanych, można byłoby zaspokoić całkowicie ich aktualne potrzeby inwestycyjne i w ciągu niewielu lat zlikwidować w nich rzedzę i ciemnotę.

XV sesja ONZ wykazała, że współdziałanie państw socjalistycznych i państw wyzwolonych od kolonializmu i zależności wobec imperialistów rokuje wzmocnienie całego światowego frontu pokoju.

Wprowadzenie do ONZ nowo powstałych państw afrykańskich znacznie rozszerzyło jej zasięg i pole działania. Ale ONZ nie stała się jeszcze organizacją uniwersalną, obejmującą wszystkie państwa. Przed wszystkim nie ma w niej dotychczas przedstawicieli 650-milionowego narodu Chińskiej Republiki Ludowej. Jest jasne, że bez przywrócenia należnych CHRL praw w ONZ nie może być mowy o normalizacji stosunków w świecie, nie można rozwiązywać żadnych wielkich problemów, a przede wszystkim problemu rozbrojenia. Można przyjąć za pewnik, że gdyby Stany Zjednoczone nie stosowały nacisku, przynajmniej większość głosowała by za przywróceniem praw CHRL w ONZ. Wyniki głosowania wskazują, że nacisk ten staje się coraz mniej skuteczny. Za wprowadzeniem tej sprawy na porządek dzienny Zgromadzenia Ogólnego głosowały bowiem 34 kraje, wstrzymały się od głosowania 22 kraje, a 42 kraje głosowały przeciw. Wynik ten zaskoczył mocarstwa bloku atlantyckiego.

Do wypełnienia zadań ciążących na ONZ dzisiaj i stojących przed nią jutro konieczne jest nie tylko uniwersalizowanie tej organizacji, lecz także zmiana jej struktury. Aby ONZ mogła wcielić w życie program nakreślony w jej karcie, nie może pozostać nadal tym czym jest dzisiaj - instrumentem polityki mocarstw zachodnich, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Wspieranie przez Sekretarza Generalnego ONZ kolonizatorów i ich agentów w Kongu tylko przyspieszyło i zaostrzyło konieczność wprowadzenia zmian w jej strukturze. W myśl propozycji Związku Radzieckiego, w organach ONZ - Sekretariacie i Radzie Bezpieczeństwa - powinni być w równym stopniu reprezentowane trzy grupy państw - kraje socjalistyczne, kraje należące do bloków mocarstw zachodnich i kraje neutralne.

Oburzenie i protesty państw zachodnich na propozycje zmian w strukturze ONZ wypływają również z obawy o ich pozycję w aparacie wykonawczym ONZ. W statucie ONZ mówi się, że przy tworzeniu jej aparatu, „trzeba również w należytnym stopniu uwzględnić znaczenie doboru personelu na możliwie najszerszej podstawie geograficznej”. Przepis ten pozostał w istocie rzeczy martwą literą. Na około 1176 pracowników sekretariatu z kategorii specjalistów, którzy powinni być dobrani z uwzględnieniem geograficznej reprezentacji, około 800 jest obywatelami krajów bloku atlantyckiego i jego przybudówek, podczas gdy wszystkie kraje socjalistyczne posiadają tylko 84 pracowników, neutralne kraje Azji około 90 pracowników, a wszystkie kraje Afryki - 32 pracowników. Na wyższych kierowniczych stanowiskach w aparacie ONZ 56 krajów nie posiada w ogóle swych przedstawicieli, zaś Stany Zjednoczone mają ich 60, a Wielka Brytania 32. Ilustruje to wymownie, w czyich rękach znajduje się aparat ONZ i komu służy.

Propozycje zmiany struktury ONZ szczególnie jeśli chodzi o Radę Bezpieczeństwa znajdują szerokie poparcie wśród krajów neutralnych. Odnosnie propozycji powołania trzech równorzędnych sekretarzy generalnych; reprezentujących trzy grupy państw stanowisko tych krajów nie zostało jeszcze ostatecznie sprecyzowane.

Zmiana struktury ONZ jest rzeczą niezwykle ważną, od tego bowiem zależy będzie, czy organizacja ta stanie na wysokości swych zadań. Dopóki to nie nastąpi pozostanie ona nadal terenem walki między Wschodem i Zachodem, a nie międzynarodową instytucją służącą konstruktywnej współpracy wszystkich narodów.

Działalność delegacji polskiej i stanowisko zajmowane przez Polskę we wszystkich sprawach podniesionych na sesji znane jest zarówno wyso-

kiemu Sejmowi, jak i społeczeństwu naszego kraju. Na szczególną uwagę zasługują dwie sprawy podniesione z trybuny ONZ w imieniu rządu i narodu polskiego, mianowicie problem rozbrojenia oraz niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi wskutek odrodzenia się militarystki w NRF i jej rewizjonistyczno - odwrętości polityki.

Popierając w pełni propozycje złożone przez Związek Radziecki, delegacja polska zapowiedziała wniesienie również własnych propozycji mających bezpośredni związek ze sprawą rozbrojenia.

Omawiając propozycje delegacji polskiej, które są niejako wstępnym krokiem na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia, W. Gomułka powiedział:

Rozwiązanie problemu rozbrojenia nie da się rozstrzygnąć na sesjach ONZ, czy na konferencjach rozbrojeniowych. Państw imperialistycznych nie da się przekonać na bardziej przekonującymi argumentami o konieczności powszechnego rozbrojenia. W ostatecznym rachunku o rozbrojeniu, o zapewnieniu pokoju w świecie, o stosunku rządów państw zachodnich do tych problemów decydują narody, decydują ich walka.

Im głębiej i dokładniej wyobraża sobie narody potęgę broni jądrowej z tym większą stanowczością będą walczyć i domagać się unicestwienia tej broni. Zdecydowanej walce i woli narodów nie da się oprzeć.

Temu celowi służy właśnie nasza propozycja o powołaniu komitetu złożonego z wybitnych przedstawicieli teorii i praktyki dla opracowania, sprawozdania i ilustrującego skutki działania broni jądrowej. Sprawozdanie takie powinno być wydane w językach wszystkich narodów i szeroko rozpowszechnione wśród społeczeństwa każdego kraju. Walka o pokój i rozbrojenie byłaby wówczas bardziej masowa i bardziej skuteczna.

Propozycje nasze, dotyczące zahamowania wysiłku zbrojeń, niestworzenia nowych baz wojskowych przez jedno państwo na terytorium drugich państw oraz niezwiększania liczby państw dysponujących i produkujących broń jądrową - mówią same za siebie. Chodzi tu niejako o „zamrożenie” istniejącego pod tym względem stanu rzeczy. Mocarstwa zachodnie, do których przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, odnosi się te propozycje, pominięły je w debacie generalnej milczeniem. Wiadomo bowiem, że noszą się z zamiarami dalszego rozszerzania swych baz wojskowych na obcych terytoriach, udzielają terytoriów własnych krajów na różne bazy wojskowe zakładane przez Niemcy zachodnie, planują przekształcenie swym atlantyckim sojusznikiem broni jądrowej. Przygotowaniem do tego kroku mogą być sensacyjne ogłoszone przez prasę zachodnioludzką o wynalezieniu możliwości produkowania tzw. „lancji broni jądrowej”.

Nie ulega wątpliwości, że każde zwiększenie liczby krajów produkujących lub dysponujących bronią nuklearną musi zmagać napiecie międzynarodowe i zwiększać niebezpieczeństwo wojny. Stosunek mocarstw zachodnich do polskich propozycji zahamowania wysiłku zbrojeń będzie więc miarą niekiedy wartości ich własnych propozycji rozbrojenia.

Ponowne wysunięcie przez Polskę planu utworzenia strefy bezatomowej w Środkowej Europie oznacza propozycję zbrojenia następnego kroku na drodze prowadzącej do rozbrojenia. Plan ten, znany powszechnie pod nazwą „Planu Rapackiego”, był już w przeszłości odrzucony przez mocarstwa zachodnie. Uważamy jednak, że należy do tego planu powrócić. Jest on przecież łatwiejszy do zrealizowa-

nia niż powszechne i całkowite rozbrojenie, którego pragnijemy w słowach, Zachód się nie wyrzeka.

Główną trudność utworzenia tej strefy bezatomowej tkwi w stanowisku rządu NRF. Jesteśmy głęboko przekonani, że w sprawie tej, tak niezmiennej ważnej dla pokoju w Europie i dla normalizacji stosunków między NRF i pozostałymi trzema krajami proponowanej przez nas strefy bezatomowej rząd p. Adenauera absolutnie nie wyraża woli zdecydowanej większości społeczeństwa zachodnioludzińskiego.

Proponujemy kancelarzowi Adenauerowi, aby wyraził zgodę na przeprowadzenie plebiscytu w NRF, w którym społeczeństwo zachodnioludzińskie wypowiedziałoby się czy chce, czy nie chce strefy bezatomowej. Polska, a na pewno i Czechosłowacja oraz NRD zgodzą się bezwzględnie na przeprowadzenie takiego plebiscytu u siebie.

Przedstawienie w ONZ przez delegację polską i delegacje innych krajów socjalistycznych polityki rządu zachodnioludzińskiego oraz niebezpieczeństwa, jakie wynikają dla pokoju wskutek odrodzenia się militarystki i sił odwrętu w NRF mocno zabolę militarnym Niemiec. Jest wiadomo, że z trybuny ONZ poza p. Macmillanem żadna delegacja nie wzięła ich w obronę.

Rząd zachodnioludziński nie od powiedział ani nam, ani nie wysnuł własnego społeczeństwu, jakimi cudownymi sposobami pragnie na pokójowej drodze pozabawić Polskę jednej trzeciej części jej terytorium. Dopóki NRF nie wyrazi swych rozważań terytorialnych wobec Polski, a także innych krajów, dopóki w Niemczech zachodnich nie zniknie rewizjonistyczna propaganda, dopóki nie zwycięży tam polityka pokoju, jako oficjalna polityka rządu, dopóki nie będziemy wszystkie powody do oskarżania NRF o dążenia odwrętości, o podminowywanie pokoju w Europie i świecie. Nie prowadzimy i nigdy nie prowadziliśmy kampanii przeciwko narodowi niemieckiemu. Chcemy żyć w zgodzie i przyjaźni z całym narodem niemieckim, jak żyjemy z jego częścią zamieszkałą w NRD. Demaskowaliśmy natomiast i nadal będziemy demaskować tylko te siły w narodzie niemieckim, które odradzają agresywny militarystkę, rozpalały zimną wojnę, żywią szaleńcze nadzieje na nowy „drang nach Osten”.

Polska jest najżywciej zainteresowana w doprowadzeniu do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązaniu problemu zachodnioludzińskiego Berlina. Będziemy też w tych sprawach współdziałać z innymi krajami socjalistycznymi, popierać wszystkich, co temu służy.

Stanowisko zajęte przez delegację polską we wszystkich sprawach, które stały się przedmiotem obrad XV sesji ONZ pokrywało się w pełni z stanowiskiem wszystkich krajów naszego socjalistycznego obozu. Prowadzimy bowiem wspólną i jednolitą politykę zagraniczną. Współpraca delegacji polskiej z delegacjami innych krajów naszego obozu, szczególnie z delegacją Związku Radzieckiego i jej przewodniczącym, towarzyszem Chruszczowem była bardzo ścisła.

Jesteśmy przekonani, że przez przeprowadzenie na sesji przez kraje socjalistyczne, przez wiele krajów neutralnych wyda dobre owoce.

Niech mi wolno będzie z tego miejsca złożyć serdeczne i gorące podziękowanie załogom fabrycznym, organizacjom partyjnym, związkowym i społecznym, wszystkim uczestnikom wielu setek masowych zebrań i zgromadzeń, a także osobom prywatnym, za nadesłane mi ręce delegacji listy, telegramy i uchwały solidaryzujące się z naszym stanowiskiem i naszą działalnością na sesji i wyrażające gorące poparcie dla radzieckich propozycji dotyczących powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Stanowisko to dla nas dowód, że za nami stoi cały naród polski, że z trybuny ONZ wiernie wyrażamy jego pokojowe pragnienia i jego wolę walki o pokój. (PAP)

Za dużo tych składek

Małe dziecko — mały kłopot, duże dziecko — duży kłopot. Tak przynajmniej stwierdza przysłowie. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wydatki w ogóle. Te są nieuniknione; większe — istotnie, w miarę rozwoju dziecka. Pragnę słów kilka poświęcić zagadnieniu „kosztów szkolnych”.

Bezpłatność nauczania jest w Polsce ustawowo zagwarantowana. Nie płacimy za naukę, której całkowite koszty ponosi państwo. Ale... gorzej z tak zwanymi „świadczkami dodatkowymi”.

Nikt nie może kwestionować wydatków na zeszyty, kredki, farbki czy treningowe pantofelki do gimnastyki. Są to koszty nieuniknione, z których wzrostem liczą się rodzice posiadający dorastające dzieci. Bywają oni jednak niestety zaskakiwani wręcz nieprzewidywalnymi życzeniami, żądaniem i posunięciami szkoły. To przychodzi syn i prosi o pieniądze na kino, to znów szkoła wymaga jakiegoś specjalnego stroju, lub trzeba uiścić opłatę z okazji urządzanej zabawy.

Te ostatnie mają wprowadzić służbę pozyskaniu przez komitet rodzicielski funduszu na różne cele, ale nie zawsze metody działania organizatorów można pogodzić z obowiązującymi zasadami, czy życzeniami i ogólnymi rodziców. Oto planuje się zabawę, która ma przynieść dochód. Jak go uzyskać? Bilety wstępu — niezbyt tanie — to sprawa pierwsza; deklarowanie przez rodziców rozmaitych potraw i słodyczy do bufetu — sprawa druga. Urządza się przeto zebranie i ogłasza — co i kiedy ma być zorganizowane. Komitet klasowy stawia propozycje — rodzice słuchają i... deklarują.

Taka impreza kosztuje matkę lub ojca dziecka od 20 do 50 złotych, nie licząc ewentualnych kosztów biletów wstępu. Wprawdzie formalnie nikt do

składania datków w naturze nie zmusza, ale brak takiej deklaracji nie jest mile widziany. Bywa, że ponadto przesyła się przez dziecko rodzicom pewną ilość zaproszeń do rozprzeczania wśród znajomych. Znam przypadek, że organizatorzy zastrzegali sobie określoną kwotę — np. 40 zł za dwie karty wstępu — nawet, gdyby nie zostały one przez rodziców ucznia „upłynięte”. Nie jest to na pewno zjawisko powszechne, ale istnieje.

Pragnąłbym podkreślić, że inicjatywa zabaw — a bywa ich na przestrzeni roku w każdej klasie nieraz kilka — nie wychodzi na ogół od kierownictwa szkoły, a raczej od komitetu klasowego, czy rodzicielskiego. Zawiadomienia o zebraniach w sprawie zabaw nie cieszą się wśród rodziców popularnością. Dowód — na ogół brak pełnej frekwencji na takich spotkaniach, mających za temat omówienie organizacji imprezy.

W INTERESIE WŁASNYM

Ala zabawy to nie wszystko. Weźmy np. sprawę obowiązkowych, przewidzianych w programie nauczania filmów lub sztuk teatralnych. Płacą za nie rodzice i to najczęściej słono. Kierownictwa naszych kin mają bowiem na uwadze swój interes, a nie kieszeń

placącego. Skoro w kinach wyświetla się obecnie warte obejrzenia dzieła naszej kinematografii — „Krzyżacy”, to nie rozumiem, dlaczego dla szkół ustalono opłatę wynoszącą 12 złotych od ucznia? Czy — mając na uwadze dużą frekwencję na niektórych filmach i sztukach teatralnych — kierownictwa kin i dyrekcje teatrów nie mogą wprowadzić jakiejś zniżki? Bo np. 12 zł na kino to niby nie majątek, ale co mają powiedzieć rodzice, posyłający do szkoły kilkoro dzieci?

Nie uregulowano także do tej pory sprawy dostarczania „surowca” na zajęcia praktyczne. Zdarza się, że ilekroć trzeba w szkole coś zмайstrować — materiał musi dostarczyć sam uczeń. Nikt nie zastanawia się nad tym, że przecież w domu nie zawsze posiada się drut, deseczkę, listewkę czy płytkę szklaną. A więc — znów wydatek, pomijając kłopoty w uzyskaniu potrzebnego materiału (zwłaszcza drewna).

...ŻEBY WIEDZIELI ZA CO PŁACA

Nie chcę mnożyć przykładów ponoszenia jednak przez rodziców znacznych kosztów kształcenia dziecka. Czas na wnioski.

To nie wina szkoły, że brak jej pieniędzy na remonty, czy programowe wycieczki; że nie zaopatruje się jej w materiały potrzebne do zajęć praktycznych. Wydaje się, że sedno sprawy tkwi w niewłaściwym ustawieniu zadań komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Sądząc, że na pokrycie kosztów remontu szkoły (która zresztą nie musi być odnawiana

co roku) wystarczą składki placzone na komitet rodzicielski i — najwyżej — jedna, ale to masowa i udana zabawa ogólnoszkolna.

Inne wydatki powinny pokrywać komitety opiekuńcze, które czas powołać tam, gdzie ich brak, a zmobilizować tam, gdzie istnieją, lecz nie działają jak należy. To one mogłyby ofiarowywać szkołom materiał do zajęć praktycznych, one mogą chyba zostać powołane do pewnych świadczeń finansowych na wycieczki, czy uzupełnianie wyposażenia pracowni. Takie przykłady są znane i wiadomo, że rodzice dzieci uczęszczających do szkół, przy których pracują dobre komitety opiekuńcze — nie są narażeni na nieprzewidywane wydatki.

Odgórnie należy także uregulować zagadnienie opłat za przewidziane programem oglądanie seansów kinowych i przedstawień teatralnych.

Nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Skoro już ma na rodzicach spoczywać obowiązek pokrywania niektórych wydatków — należy ich zestawienie przedkładać wcześniej, by nikt nie był nimi zaskakiwany. Przecież szereg imprez i obowiązkowych zajęć można zaplanować i z góry wstawić w szkolnym harmonogramie. Nic także nie stoi na przeszkodzie, by taki plan przedkładać rodzicom z początkiem roku. Wówczas wydatek pozostaje wydatkiem, ale nie spada na kieszeń rodziców jak „deux ex machina”.

Krzysztof Pomorski

GOPR szkoli nowe zastępy taterników



W Zakopanem zakończył się kurs na instruktorów taternictwa, zorganizowany przez Grupę Tatrzańską GOPR. Na zdjęciu: egzamin teoretyczny. Z prawej — znakomity taternik polski, dr Jerzy Hajdukiewicz — egzaminuje kursantów.

CAF — fot. Olszewski

Straceńcy naszych czasów

Czy motocykliści muszą pozostać potencjalnymi samobójcami?

Pisałmśmy ostatnio wyczerpująco o znacznym wzroście wypadków drogowych. Wystarczy więc tylko przypomnieć, że w III kwartale br. na wielkopolskich szosach i ulicach nastąpiło 605 katastrof — to jest o 28,2 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. W związku z tym — kilka refleksji.

Punktem wyjściowym naszych rozważań będzie liczba 313. Tyle właśnie wypadków spowodowali w III kwartale br. motocykliści. Jest to ilość zaskakująca, skoro się zważy, że nie nadzwyczajna aura omawianego okresu hamowała, w pewnym stopniu motocyklowe eskapady. W tej sytuacji trudno się dziwić, że zaczyna się uważać posiadaczy motocykli za potencjalnych samobójców.

Nie podzielam tego poglądu, ale... Motocyklista rozpoczyna zwykłą „karierę” od uczestnictwa w kursie nauki jazdy. Pozna tam budowę silnika, uczy się przepisów ruchu drogowego pragnie opanować arkana prowadzenia pojazdu. I tu zaczyna się problem. Zajęcia praktyczne z reguły odbywają się na podwórzach i dziedzińcach (nigdy na ruchliwych ulicach), w idealnych warunkach atmosferycznych. Na dodatek kandydat na kierowcę dostaje łatwiej do „ujężdżenia” WFM-ki. Dodajmy jeszcze, że kurs motocyklowej jazdy to 74 godziny zajęć, w tym zaledwie 5 (słownie: pięć) praktycznych.

Gdy następuje egzamin — facet siada na WFM-kę i przed komisją wykonuje kilka ósemek. To wystarczy na prawo jazdy, ale stanowi jedynie — mówiąc ogólnie — bardzo ubogie minimum praktycznych umiejętności motocyklisty. Ludzie są jednak lekko-myślni. Uważają, że otrzymanie prawa jazdy pasuje ich na kierowców całą gębą — dosiadają więc cięższych maszyn, rozwijają znaczną szybkość. Zapominają, że dotychczas prowadzili motor i to ten najłatwiejszy do opanowania zaledwie poprawnie i w „ciężkich” warunkach. Skutki łatwo przewidzieć.

Postulat zasadniczej reformy kursów motocyklowych — na rzecz zwiększania ilości zajęć praktycznych, to nie wszystko. Duże znaczenie — jeśli chodzi o złagodzenie skutków motocyklowych — kraks — mógłby mieć przepis, wprowadzający obowiązkowe noszenie kasków. Niestety, sprawa ta od wielu miesięcy nie może doznać się pozytywnego rozstrzygnięcia.

Osobny problem w zakresie użytkowania dróg publicznych stanowią wyczyny wozaków i rowerzystów. Jest zjawiskiem bez precedensu fakt, że ludziom, nie mającym

zielonego pojęcia o przepisach ruchu drogowego — wolno poruszać się najbardziej ruchliwymi arteriami miast. Tak właśnie się dzieje. Niedawno widziałem jak milicjant zatrzymał przy ul. Dzierżyńskiego w Poznaniu starszego już rowerzystę, który jechał lewą stroną jezdni.

— Czego chcecie ode mnie — oburzał się zatrzymany — przecież jadę tuż przy rynsztoku, a nie srodkiem jezdni...

Nie wszyscy są drogowymi analfabetami, ale ogromna część wozaków i rowerzystów pozostaje na bakier z przepisami. Dowód — prowadzenie o zmroku pojazdów bez świateł, co jest zjawiskiem nader częstym. Wydaje się więc, że wprowadzenie dla wozaków i rowerzystów obowiązkowego egzaminu z podstawowych przepisów — mogłoby stanowić rodzaj antidotum na ich „ruchowe” ignorancie.

Jasne, że rozwój motoryzacji pociąga za sobą wzrost ilości wypadków. Trudno się jednak zgodzić z faktem, że mnożenie się katastrof powodują niedoświadczeni motocykliści i użytkownicy dróg — analfabeci z zakresu przepisów ruchu. Są to bowiem przy czyny, które można usunąć.

Michał Lueczak

Inicjatywa studentów

W bieżącym roku akademickim Rada Uczelniana ZSP przy Uniwersytecie Warszawskim organizuje obowiązkowe kursy wycieczki zagraniczne. Uczestnictwo w kursach będzie jednym z podstawowych warunków przy kwalifikowaniu na wycieczki.

Inicjatywa ZSP jest ze wszech miar słuszną. Najczęściej młodzież, nie znając w dostatecznym stopniu języków obcych, niewiele korzystała z pobytu za granicą. Wypada sobie to uświadomić — tym bardziej, że koszty wycieczek pokrywane są w pewnej części przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego.

Dobrze byłoby, żeby za przykładem władz studentów Uniwersytetu Warszawskiego poszły i inne ośrodki akademickie w kraju. (API)

Święto młodzieży świata

XV lat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Przedstawiciele młodzi z 19 państw, w tym po raz pierwszy Ghany, Kolumbii i Grecji oraz członkowie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów zaproszeni na obchody w Sztokholmie Międzynarodowej Konferencji Konsultacyjnej, by VIII Międzynarodowy Festiwal Młodzieży odbył się w Helsinkach w połowie 1962 r.

Przypuszcza się, że w przyszłym Festiwalu wezmą udział znacznie szersze niż poprzednio reprezentacje młodzieży z wielu krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Przygotowania do Festiwalu poprzedzi inna wielka uroczystość młodzieży całego świata: 15-lecie inicjatora międzynarodowych spotkań młodzieży — Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w skład której wchodzi ponad 200 organizacji z 94 krajów.

SFMD powstała w listopadzie 1945 r. w Londynie z inicjatywy Światowej Rady Młodzieży. Na pierwszym posiedzeniu przedstawiciele 63 krajów ślubowali uroczystości: Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej faszyzmu! Nigdy więcej niewoli! Jedność!

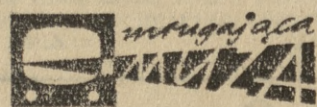
W ciągu 15 lat swego istnienia Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej stara się realizować te hasła, działając na rzecz międzynarodowej współpracy młodzieży o różnych poglądach politycznych, wierzeniach religijnych i kolorach skóry.

Uroczyste obchody, poświęcone piętnastolecu SFMD rozpocznie 29 października br. posiedzenie Biura SFMD w Sotfi, w którym weźmie udział delegacja młodzieży polskiej z sekretarzem KC ZMS i jednocześnie wiceprzewodniczącym SFMD — Marianem Renke.

Patronat nad uroczystościami w Polsce objął Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych.

W okresie Światowego Tygodnia Młodzieży zorganizowanych zostanie wiele spotkań, wieczorów, pogadanek, poświęconych działalności Federacji oraz sprawie solidar-

ności młodzieżowej na całym świecie. Projektuje się m. in. nadanie wielu obiektom i ulicom nazw związanych z treścią obchodów (np. Pokoju, Przyjaźni Narodów, Młodzieży Świata). (API)



już na wstępie muszę wyprzeżać Czytelników z błędami, który rodzi się po przeczytaniu tytułu. Wbrew pozorom nie będzie tu mowy o nowym spektaklu telewizyjnym „Kobry”. Nic z tych rzeczy! Żadnej sensacji, ani żadnego dreszczu. W ubiegłą środę (19. 10) oglądaliśmy na ekranach telewizorów nową premierę teatru telewizji łódzkiej. Była to sztuka Wolfganga Borcherta o niewiele mówiącym tytule „Pod drzwiami”. Ale pozory mylą — lakoniczny tytuł sztuki także jest mylący. Spektaklem sztuki Borcherta wzięcia się lewizja łódzka w nurl spraw, które do żywego obchodzą Polaków. Bo czyż możemy być obojętni na to wszystko, co dzieje się w Niemczech, za Łabą? Za tą rzeką, która w sztuce zmarłego w 1947 roku pisarza niemieckiego, przemawia do głównego jej bohatera ludzkimi słowami? Najlepszą odpowiedzią na to retoryczne pytanie był właśnie telewizyjny spektakl.

Tak się złożyło, że tego samego dnia szła w telewizji w Warszawie audycja pt. „Czy można im wierzyć”, przypominająca kłamiwość niemieckiej dyplomacji, łamiącej wszystkie umowy i „uroczyste” zapewnienia. Ta publicystyczna audycja znakomicie

komentowała zapewnienia, które obecnie Niemcy zachodnie składają wobec Polski i Europy, wyciągając jednocześnie ręce już nie po czołgi i samoloty, ale po rakiety i głowice atomowe. Dobrze się więc stało, że do coraz liczniejszego arsenału audycji telewizyjnych, demaskujących prawdy oblicze zachodni Niemiec — „demokracji” i rewizjonizmu — przybył jeszcze jeden ważny oręż.

Sztuka Borcherta przemówiła w inny, niż to czyni publicystyka, sposób. Trafiała do wyobraźni odbiorcy, pozostawiając mu jednocześnie szeroki margines do przemyśleń i wniosków. Przyczyniło się do tego waleń telewizyjny opracowanie tekstu, nadające spektaklowi tak niezbędną na ekranie zwartość i wyrazistość. W rezultacie tragiczne dzieło powracające do niewoli do Niemiec żołnierza — nabierało walorów pożądanego głosu protestu, przeciwko temu co zastaje on w ojczyźnie.

Beckmann, jeden z tych, którzy wleźli „gdzie nie trzeba” — do Stalingradu, znajduje ojczyznę zgoła inną, niż sobie wyobrażał. Przybywa do niej w okularach od maski gazowej i z sztywną nogą, która nie zwala mu zapomnieć o wojnie. Dźwiga na sobie także

inny ciężar: odpowiedzialność za życie 11 towarzyszy, którą zrzucił na niego pułkownik na froncie. Ale okazuje się, że w Niemczech, do których powraca, nikt nie rozumie jego rozdarcia i dramatu. Dla jednego jest upiorem, dla innych wariatem, albo błaznem zgoła. Nie ma dla niego miejsca w tym sytem społeczeństwie, które już dawno „załaziło” się bez większych ceremonii z pamięcią o wojnie i z takimi błahostkami, jak odpowiedzialność za nią.

Nie ma dla Beckmanna miejsca w tym zadowolonym z siebie świecie. Dokąd może pójść on, Beckmann, człowiek bez imienia? Do Łaby, aby rzucić się w jej nurt i tam znaleźć wreszcie zapomnienie. Dom przywił go nie tak jak sobie to wyobrażał. Żona mówiła doń „Beckmann” jak się mówi „stół”. W swoim łóżku zastał innego mężczyznę. Pułkownik, do którego poszedł, aby mu „zwrócić wojenną odpowiedzialność”, potraktował go jak wariata. Cóż mogło go obchodzić jakieś tam rachunki z sumieniem? Jego, człowieka zadowolonego z życia, któremu ten upiór Beckmann przeszkadza w sutoj kolacji. W domu rodziców mieszka już ktoś inny. Paul Kramer, oznajmia mu, że rodzice przeniesli się na pięć kwaterek

ciemtarza. I ubolewa, że popełniając samobójstwo zmarnowali za dużo gazu... Dyrektor kabaretu jest tchórzem, bo się puścił na scenę człowieka w wojskowym płaszczu i okularach od maski gazowej, śpiewającego pieśń o wojnie. Nawet bóg, z którym spotyka się Beckmann, okazuje się tylko biednym, naiwnym starym. Wszystko jest jednakowo ponure. Człowiek, który pamięta — nie może żyć w tym społeczeństwie.

Jest jedna nuta optymistyczna w sztuce Borcherta. To blysk nadziei, który daje Beckmannowi dziewczyną, znajdującą go nad brzegiem Łaby. Miłość, olo o ich zaczyna wiązać i wróży odrodzenie. Ale nadzieja przyska. Do dziewczyny powraca z wojny jej mąż bez nogi. Beckmann musi odejść, a tamten odbiera sobie życie i czyni za to odpowiedzialnym Beckmanna. I tak oto, Beckmann sam zamordowany — jest jednocześnie mordercą. Wybiera Łabę wbrew drugiemu „ja”, wybiera śmierć.

Sztuka „Pod drzwiami” przez swój pesymizm jest sztuką o wyrazistych akcentach pacyfistycznych. Niewiara w możliwość walki z rzeczywistością zachodnich Niemiec jest podstawą jej cech. Nawet podtytuł to potwier-

dza: „Sztuka, której nie zechce wystawić żaden teatr ani obejrzeć żadna publiczność”. Na szczęście jest inaczej. Zdobyła sobie sceny Niemiec zachodnich i NRD, milionowa widownia zobaczyła ją w polskiej telewizji, opracował ją teatr „Dialog” w Koszalinie. I nie wątpię, że wejdzie i na inne sceny. Demaskuje ona znakomicie współczesność zachodnich Niemiec, jest jednym wielkim krzykiem protestu, przeciw temu co się tam dzieje.

W telewizji znalazła dobrych wykonawców z Beckmannem — Pawlickim na czele. Ręka reżysera, Jerzego Aniczkaka, kierowała pewnie i trafnie biegiem spektaklu. Podkreślić trzeba pomysłowe rozwiązanie sceny z prologu na dnie Łaby i zwrócić umowność scenografii Jerzego Masłowskiego. Był to w sumie spektakl dobry i bardzo potrzebny. Ten głos zabrzmiał w samą porę i myślę, że należałoby go jeszcze powtórzyć. Nie wiem, czy w studio łódzkim istnieje urządzenie, rejestrujące na taśmie „telerecording”. Jeśli tak, to archiwum polskiej telewizji zyskało cenny nabytek. Szkoda, aby wysiłek realizatorów poszedł w niepamięć po jednym tylko spektaklu.

Stanisław Kamiński

Kto najlepiej orze?

Konkurs orków dla powiatu ostrowskiego odbył się na polach Spółdzielni Produkcyjnej w Starym Stawie.

Impreza zgromadziła wielu zawodników — traktorzystów z POM, PGR, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych. Jakość prac konkursowych, zdaniem komisji sędziowskiej, stała na najwyższym poziomie. Warto dodać, że zawody traktorystów wzbudziły duże zainteresowanie wśród fachowców rolnictwa.

Pierwsze miejsce, nagrodę w wysokości 1.000 zł i prawo reprezentowania powiatu na Woj. Konkursie Orków w Poznaniu zdobył Michał Szymczak z POM-u ostrowskiego. (rj)

Mechanizacja pomaga

Kółka rolnicze w powiecie Jarocin wykorzystują już Fundusz Rozwoju Rolnictwa w wysokości 4 milionów złotych. Nabyły one 26 ciągników wraz z towarzyszącymi maszynami, agregatami omlotowymi i sprzętem ochrony roślin. Niektóre posiadają po 3 i 2 ciągniki z towarzyszącymi maszynami.

Do dalszego zakupu ciągników przygotowuje się Kółko Rolnicze w Żerkowie, gdzie 15 udziałowców wniosło już wkłady a także Kółko Rolnicze w Łuszczanowie.

W powiecie jarocińskim 200 ha odlogów i ugorów czeka na zagospodarowanie. Ostatnio Kółko Rolnicze z Żernik przejęło w zagospodarowanie 20 ha gruntów w Kretkowie. Podobnie postąpiły i inne kółka jak: w Wysogotówku, w Lubini Małej i Chwałęcinie. (alk)

Kółka rolnicze w powiecie radwiłowskim wykazują coraz większą inicjatywę w polepszeniu warunków pracy i mechanizacji rolnictwa. Kółko w Dubinie zakupiło ciągnik, przyczepę, snopowiązałkę, prasę do sianu i wiele innych maszyn za łączną sumę 108 tys. złotych. W Szkaradowie zakup maszyn z FRR wyniósł 256 tys. zł. Ogółem do tej pory w ramach FRR 18 kompletów zestawów ciągnikowych znalazło się już na wsiach. (wt)

Nasze rozmowy

Z wizytą u rolnika

Któżby w gromadzie Pepowo (pow. Gostyń) nie znał p. Antoniego Rupocińskiego! Przed wojną razem z innymi rolnikami założył a przed 3 lata reaktywował kółko rolnicze. Należy też do założycieli Gminnej Spółdzielni. Przez wiele lat był radnym gromadzkim. Jest korespondentem Głównego Urzędu Statystycznego, wyróżnionym odznaczeniem GUS-owską, a przede wszystkim — dobrym rolnikiem.

Małeńki domek, przy nim czworobok zamykający budynek gospodarczy, naokoło sad.

— Sad to dobra rzecz — mówi mi, gdy go odwiedziłem — ale muszą w nim być dobre gatunki drzew. A nie miałem ich. Jeszcze teraz przeszczepiam niektóre nawet 25-letnie jabłonie na smaczne odmiany zimowe.

Przy kosztowaniu smacznych jabłek przeszliśmy na temat uprawy ziemi. Każdy rolnik ma bowiem jakiegoś przeciwnika, który utrudnia mu osiągnięcie lepszych urodzajów. Takim przeciwnikiem na 8-hektarowym polu Antoniego Rupocińskiego jest... oset.

— Panie Antoni, jak Pan z nim walczy? — Wypróbowałem różne środki. Najlepszym sposobem, przynajmniej u mnie, jest 2-letni ugór. To znaczy sieje razem trawę, koniczynę i lucernę. W pierwszym roku koryść większą daje koniczyna, a w drugim lucerna. Obie rośliny wyduszają mi chwast. A przy tym mam zapas paszy dla bydła.

Na marginesie dodam, że ho duje on 7 sztuk bydła. Trzoda chlewna, którą w dużej mierze karmi ziolkami, liczy przeciętnie 15 sztuk. Odstawia z niej rocznie do 20 bekonów, w tym 4 na plan.

— W przyszłości — powiedział — muszę jeszcze podnieść chlewnię. Chciałbym od stawić w roku do 25 sztuk. Bo jak jest dużo inwentarza, to i dużo nawozu naturalnego, a to znowu podnosi urodzaj. Wynotowałem sobie tegoro-

Chwasty kradną nam plony

Z problematyki VI Plenum KC PZPR

Starsi ludzie na wsi i mieszkający dziś w miastach, a pochodzący ze wsi, pamiętają zapewne okres późnego dzieciństwa i wczesnej młodości. W maju lub z początkiem czerwca szło się cała gromadka — pod przewodnictwem nauczyciela albo z ojcem na czele — na rozległe pola. Nie na przechadzkę, oczywiście. Uzbrojeni w specjalne nożyki, osadzone na leszczynowych kijkach wyinaliśmy osy i ognice z jęczmienia, a kłóki, modrak i dziki mak z pszenicy. Chwasty te łatwe były do rozpoznania w pierwszym stadium rozwoju.

W szkole była to swego rodzaju polityczna nauka, nauka zawodu rolniczego, przyswajanie zamilowania do pracy. W wieku pozaszkolnym zaś — gospodarza konieczność dla każdej rodziny wieśniaczej, pragnącej osiągnąć wyższe zbiory zbóż. W ten sposób bowiem niszczone wówczas chwasty — paszoryty, odbierające roślinom szlachetnym dużą część soków żywotnych.

Dziś o takim prymitywnym i pracochłonnym zwalczaniu chwastów nie może być mowy. Z uwagi choćby na fakt, że na wsi mamy za mało rąk do pracy i nawet dzieci muszą iść do innych ważniejszych zajęć. Nożyki natomiast zastępuje opacz konny lub traktorowy oraz mechaniczny rozpylacz czy roz-

„Virtuti Militari” za dzielność w r. 1939

Na ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej we Wrześni przewodniczący Prezydium udekorował pracownika „Tonsilu” por. rez. Tadeusza Kopczyńskiego Krzyżem Virtuti Militari za dzielność w obronie Warszawy w roku 1939.

Potem omawiano pracę Gromadzkiej Rady Narodowej Września-północ. Analiza wykazała, że tylko 76 procent radnych bierze tam udział w komisjach. Niektóre komisje pracują słabo. Są i tacy radni, którzy na zebranie komisji w ogóle nie przychodzą. (kst)

czne zbiory Antoniego Rupocińskiego. Zyto i pszenica wydały mu po 30 kwintali z ha, jęczmień — 28 kwintali, owies — 32 kwintale, ziemniaki 200, buraki cukrowe — 360, a pastewne — około 400.

Pomyślałem sobie, że gdyby takie zbiory mieli wszyscy rolnicy, przeciętna w województwie byłaby raz większa. Tak — ale na pewno ziemia tu lepsza. Nieprawda. Gleba ciężka, w roku przekroczymy grozi na wet wygniciem upraw. Dlatego nasz rozmówca nosi się z zamiarem założenia dodatkowych drenów.

— Widzi pan — poinformował mnie Antoni Rupociński — dochód dobry, dać może każde gospodarstwo, ale jeszcze trzeba dbać o jakość zbiorów i wyhodowanego inwentarza. Wiadomo na przykład, że dobra cenę uzyskuje się za jęczmień standardowy i za bekon klasy Ia.

Mówiliśmy jeszcze o mechanizacji. Członkowie Kółka Rolniczego potrzebowaliby trawiarę i snopowiązałkę konnych, przydałaby się im duża młocarnia, ale władze powiatowe chcą zacząć od traktora. — Dlaczego takie uprzedzenie do ciągnika?

— Bo niedokładnie orze. Służność po obu stronach, z tym że nie należy winić traktora, ale traktorystę. Ta jenna uprzedzenia polega jeszcze na hodowli koni, z których przychodzą rolnicy tutaj sprzedają po dobrych cenach stadninie. Jednym słowem zakochani są w koniach i trudno im z nich zrezygnować.

Na końcu jeszcze pewne wyjaśnienie. W powiecie gostyńskim więcej jest takich dobrych rolników — jak Antoni Rupociński. Niektórzy kupowali sobie traktory, ba, na wet motocykle i samochody. Pomaga wsi przede wszystkim wiedza rolnicza. Nasz rolnik z Kościuszkowa także ukończył 2-letnią szkołę rolniczą. Wielu synów gospodarstwach od tych szkół jeszcze stroni. Czyżby chcieli, żeby ich sposób gospodarowania tracił... myszką?

Józef Halagowski

lewacz chwastobójczych środków chemicznych. W większości gospodarstw nie przykładają się jednak tak dużej wagi do niszczenia chwastów jak dawniej. I to jest jedna z przyczyn, że mimo znacznych nakładów nawozowych i dobrej agrotechniki, nie osiąga się spodziewanych plonów.

ZMARNOWANE 1,5 MLN. TON ZIARNA

Fachowcy z poznańskiego Instytutu Ochrony Roślin obliczyli na podstawie doświadczeń, że skutkiem zachwaszenia upraw zbożowych rolnictwo nasze traci rocznie od 20 do 30 procent plonów. To oznacza w przeliczeniu jakieś półtora do dwóch milionów ton ziarna. Tracimy więc więcej, więcej tak ilość, jaką musimy importować. W ziemiach tracimy z powodu chwastów i szkodników owadów do 40 procent zbiorów.

Rzecz jasna, że nie zawsze i nie wszędzie owe straty powstają wskutek niedbalstwa gospodarzy części rolników. Notujemy niejednokrotnie brak środków chemicznych czy odpowiednich narzędzi, których przemysł nie wyprodukował na czas, a handel nie rozprawił we właściwym terminie. Wiele też trudu idzie na marne, bo część gospodarzy nie chce dokonywać odpowiednich zabiegów.

Rozpacz ogarnia wzorowego rolnika, który włożył maksimum wysiłku w walkę z chwastami na swoim polu, gdy widzi, jak pole sąsiada staje się rozsłankiem i „rozpylaczem” nasion chwastów i szkodników owadów. Rzetelna praca nie daje spodziewanych wyników, gdyż stoi temu na przeszkodzie niedbalstwo, zła wola lub jakieś swoiste pojęcie „wiedzi” sąsiada. Nie ma też w Polsce zwyczaju wykaszania nieużytków, rowów przydrożnych i polowych, różnych wysypisk, i miedzi przed zakwitnięciem chwastów. A to są magazyny nasion, roznoszone przez wiatr i ptaki.

POTRZEBNA USTAWA

W obu państwach niemieckich i w Czechosłowacji od wielu lat obowiązuje ustawa przewidująca wysokie kary pieniężne, aż do okresowego pozbawienia wolności włącznie — za niestosowanie się do zarządzeń o zwalczaniu chwastów. Toteż zboża są tam na ogół czyste, a rowy, miedze i skarpy skrzętnie wykoszone.

Nie dopuszcza się po prostu do zakwitnięcia i owocowania dzikich roślin. Nie słyszałem nigdy, aby Niemcy lub Czesi narzekali na swoje władze z tego powodu. Wiedzieli i wiedzą, że takie zarządzenia wydane zostały przede wszystkim w ich interesie zgodnym zresztą z interesem gospodarki narodowej.

Stuletnia mieszkanka Wrześni

W ubiegłą sobotę (15 bm) sto lat życia ukończyła mieszkanka Wrześni — Wiktoria z Nowakowskich Guleczyńska. Mimo swojego sędziwego wieku codziennie jeszcze urządza przechadzkę.

Ma ona wielki kłopot z utrzymaniem renty, gdyż ZUS wymaga dokumentów, które zaginęły w czasie wojny. Świadczenie jej pracy pomarli. Raz po raz więc z pomocą doradzą przychodzi jej Prezydium MRN.

Jubilatce i zarazem jednej z najstarszych mieszkanki naszego województwa życzymy dalszego zdrowia i przyznania renty starczej, którą ZUS winien przyznać chociażby honorowo. (kst)

wej. W naszym kraju natomiast wydaje się zalety i polecenia, które nie są respektowane z powodu braku odpowiednich sankcji. Wzorowi rolnicy przyjęli też z ulgą wyrażone w uchwałach VI Plenum KC PZPR o konieczności wydania odpowiedniej ustawy, która by nie zalecała, i polecała, ale wręcz nakazywała wszystkim rolnikom niszczenie chwastów i szkodników roślin i to pod rygorem odpowiedzialności karnej.

Ukazywanie się takiej ustawy będzie jak najbardziej słusznym pociągnięciem gospodarczym. Chodzi przecież o nie byle jaką stawkę, bo o półtora miliona ton ziarna. Ustawodawca przyczyni się w ten sposób do podniesienia wydajności ziemi, do wykorzystania jednej z rezerw. W parze z tym muszą jednak pójść również wysiłki organizacyjne i produkcyjne przemysłu chemicznego i maszynowego. Bo jeżeli nie będzie środków chemicznych i aparatów do ich rozpylania, to i najostrożniejsza ustawa karna nie przyniesie pożądanego efektu.

O tym nie mogą zapomnieć ustawodawcy oraz ekonomiści i planiści z przemysłu.

Kazimierz Jaźwiecki

Oszczędzaj energię elektryczną — zwłaszcza w godzinach szczytu!

Z piętnastu kilometrów sześć tysięcy... kosztu

Czy 15 kilometrów biegnących płótna to dużo czy mało? W 6.000 uszytych z niego koszul męskich można ubrać wszystkich mężczyzn Konina. A jest to dzienna produkcja Zbąszyńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego! Można więc śmiało powiedzieć iż mamy przed sobą poważne przedsiębiorstwo produkcyjne.

Wspomniane Zbąszyńskie Zakłady wytwarzają rocznie 1,5 miliona koszul męskich. Tani i drogi, płóciennych i polonowych, ale zawsze starannie uszytych. Jeśli jest wśród nich tak zwany gatunek II, to najczęściej z winy fabryk włókienniczych, które dostarczają materiały z wadami. Krzywe szwy, niemięde kołnierzyki, nierówne rękawy i inne podobne „niedociągnięcia” są zjawiskiem niespotykanym.

Zbąszyńskie Zakłady mogły na to się zdobyć dzięki nowoczesnej organizacji produkcji. Tu się pracuje już nie taśmowo a potokowo. Każda pracownica szyje tylko jeden element koszuli i to na najnowszym maszynie. Na amerykańskich wykonuje się przeważnie bardziej skomplikowane operacje, jak wszywanie rękawów, kołnierzy, przyszywanie guzików (nie odcinając się nawet po praniu). Nad produkcją czuwają tu technicy odzieżowi.

Ta fabryka jest na pewno chlubą Zbąszynia. Piętnaście lat temu w małym warsztacie kilku pracowników kilkadziesiąt ludzi. Dziś wytwórnia mieści się w dwóch dużych oddziałach i zatrudnia przeszło 800 osób, w tym tylko 60 mężczyzn. Nawet dyrektorem technicznym jest kobieta, pani Maria Hojan — absolwentka poznańskiego Technikum Przemysłu Odzieżowego.

Przy okazji krótki apel do wspomnianego wyżej Technikum: pomyślcie, aby w przyszłym roku paru Waszych techników zawędrowało do tego miasteczka. Praca przyjemna, a są nawet perspektywy na nowe, samodzielne mieszkania.

Dodam, że Zakład pięknie położony wśród zieleni, zachwyca schludnością i estetyką wnętrza hal produkcyjnych. Miłe wrażenie robi świetlica i biura. Miły są ludzie, i ci, którzy kierują pracą, i ci

Wesołe i smutne

Pociąg osobowy nr 7628, kursujący na linii Gniezno (odch. o godz. 16.51) — Oleśnica (przyjazd godz. 21.07) tonie normalnie w ciemnościach. Konduktor, litujący się nad pasażerami, zapala... po jednej świeczce w każdym wagonie.

We Wrześni jeden z mieszkańców ul. Kosynierów 15 czerwca 1955 roku złożył do władz pocztowych wniosek o założenie telefonu, który do pewnego stopnia pełniłby funkcję publicznego dla tego osiedla zbyt oddalonego od śródmieścia.

Wnioskodawca podobno obchodził z tego powodu ju

bileusz 5-lecia czekania. Dlaczego jednak nie zaprosił na tę uroczystość tych, którzy odkładają jego wniosek na... sąd ostateczny. (kst)

W średniowieczu plaga była myślą i szarańczą. W Pile zaś plaga stała się ostatnio remanenty. Niedawno z tego powodu została zamknięta w jednym czasie większość sklepów branży żelaznej i artykułów gospodarstwa domowego. Teraz plaga padła na hurtownie tkanin i pasmanterii.

Cieszyć się, klienci, nie wydacie pieniędzy! (ko)

Wypadki

Przed kilku dniami w Środzie pod kółka samochodu dostał się 52-letni Franciszek Orłowski, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. W drodze do szpitala zmarł.

Motocyklista Adamczyk przejechał 11-letniego chłopca na drodze Szlachcin-Olszewo. Chłopiec znajduje się w szpitalu w Poznaniu i dotychczas nie odzyskał przytomności. (k)

W Jeziorach w pow. Środa dwaj chłopcy linkę metalową przeciągnęli w poprzek szosy. Jadąc o zmroku motocyklem Franciszek Sosniński wpadł na nią, doznając dotkliwych obrażeń ciała, szczególnie twarzy. Nieszczęśliwego przewieziono do lekarza, a chłopcami zajęła się Milicja.

Nieszczęśliwemu wypadkowi motocyklowemu w Śremie uległ Antoni Migdałski z Kórnik. Na skutek nieprawidłowego mijania pojazdów na zbyt wąskiej ulicy doznał skomplikowanego złamania nogi. (stn)

WIEDZIELA w Radio i Telewizji

RADIO PROGRAM II (POZNAŃ)

7.20 — Program dnia; 7.40 — Piosenka i gawęda po Wielkopolsce; 9 — Utwory organowe kompozytorów polskich; 9.20 — „Encyklopedia Warmii i Mazur”; 9.40 — „Kalejdoskop muzyczny”; 10.30 — Poznański koncert zyczeń; 11 — Poezja i muzyka; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. M. Baranowskiego; 13.50 — Koncert zyczeń; 15 — Dla dzieci słuchowsko; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Audycja aktualna na tematy międzynarodowe; 17.15 — „Podwieczorek przy mikrofonie” z kawiarni „Stolica” w Warszawie; 19.05 — Muzyka taneczna; 20.03 — Muzyka rozrywkowa w siennym wieczór; 20.30 — Rewia piosenek — zapowiada Lucjan Koryński; 21.16 — Wiadomości sportowe i wyniki „Toto-Lotka”; 21.30 — Cza Wrocławski Kwintet Ryminy; 21.40 — Graja; Orkiestra Maxima Saury i Kwintet Georgea Sheringa; 22.35 — Przegląd sportowy; 23.30 — Muzyka taneczna. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.17, 21, 23.50.

TELEWIZJA POZNAŃSKA

11.55 — Transm. z meczu boks. Legia — Proszna Kalisz (W-wa); 14 — „Niedzielnia Biedziada” (Wrocław); 15.50 — Wyniki „Koszyków” (lok.); 15.52 — Film krótkometrażowy (lok.); 16.05 — Program rozrywk. „Studencki koncert” (K-ce); 16.35 — Pierwsza; 17.15 — Film z serii „Disneyland” (lok.); 18.05 — Teleturniej: „Siegnij gwiazd” (W-wa); 19 — Dziennik (W-wa); 19.40 — „5 minut po premierze” (lok.); 19.55 — Muzyczny program rozrywkowy (Budapeszt); 21.15 — Niedziela sportowa (lok.); 21.30 — Program artystyczny z okazji jubileuszu Wiecha (W-wa); 22.45 — Wiadomości sportowe (W-wa).

KATOWICKA

20.40 — Film z serii „Disneyland”; 19.40 — Film krótkometrażowy; 21.15 — „Miasteczko” film fab. prod. polskiej. W-wa Łódźbaek 4 i 1.

halo TU POZNAŃ!

Miasto po deszczach od kilku dni tonie rano we mgle. Brzydko i śpiąco. Przy ulicach sterzą mniej lub więcej oskubane drzewa. A przechodnie? Upodobnili się do pogody. Wielu poznaniaków z powodu kataru ma zajęcie przy wycieraniu nosów.

Mimo to roboty murarskie i tynkarskie nie ustają. Odnoszę wrażenie, że ostatnio nawet się wzmożyły. Po odnowieniu domów naokoło placu Wiosny Ludów i częściowo ulicy Dzierżyńskiego (dawniej Półwiejskiej) rusztowania przeniesiono na ulicę Armii Czerwonej od strony Piekar. I tu za kilka dni zobaczymy nowe tynki kolorowe. Druga strona tej ulicy w przyszłości ulegnie rozszerzeniu, a więc kilka ocalałych tam z ostatniej wojny kamienie pożegna się z tym światem.

A teraz coś niecoś o dyalekcie, który zaprzętnął głowę niektórym poznaniakom. Chodzi mianowicie o to, co jest lepsze, male czy duże piekarnie. Male — zapewne mogą świeże pieczywo na miejscu przy sklepie sprzedać, duże zaś dają dużą produkcję, ale na rozwinięcie pieczywa potrzebny jest czas. Przed wojną było tu 140 raczej małych piekarni, obecnie pracuje 80 o podwójnej produkcji, czyli że przed wojną jedna obsługiwała 2888 osób, a obecnie około 5 tysięcy. Zdaje się, że słuszność leży w środku. Potrzebne są i duże i male. Te ostatnie chociażby dla zaspokojenia wybrednych podniebień pań domu.

Gnieźnianom podaje jeszcze, że 25 bm. przyjechała tam kania z nią urządziła Biblioteka Miejska w Domu Kultury przy ulicy Dąbrówki 19. Bilety w Bibliotece. Radzę skorzystać z okazji.

Tel.

Pracownicy poszukiwani

Krawców samodzielných na pracę miarową w krawiectwie męskim i damskim, ciężkim do warsztatu i jako chałupników zaangażuje zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kusnierskie P. T.** Zgłoszenia codziennie od godziny 8-10, w sekretariacie PPKK, ul. Woźna 21. K7286

Chemika wzgl. technika spoż. na stanowisko kier. produkcji (z wyższym wzgl. średnim wykształceniem), hydraulika, kierowcę na ciągnik oraz robotników i robotnice do dz. produkcji i transportu — zatrudnia zaraz **Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Poznaniu przy ul. Batyckiej 85.** Dojazd do miejsca pracy zapewniony. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K7263

Operatorów z uprawnieniami na koparki spaliny, spycharki, zgarniarki i sprężarki oraz wysoko kwalifikowanych ślusarzy samochodowych — przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowo- i Wodno- Inżynieryjnego, Poznań, Stary Rynek 77.** K7278

Pracownika do inwestycji — technik budowlany z praktyką oraz pracownika umysłowego — kobietę, do działu adm.-gospodarczego również z praktyką — poszukuje zaraz **PHD „Jubiler” w Poznaniu.** Informacja w Dziale Kadr, Poznań Pl. Wolności 3, tel. 521-82. K7320

Reparację do podnoszenia oczek przyjmie **Spółdzielnia Pracy „Świt”, Poznań, ulica 23 Lutego 42.** K7374

Kierownika spichrza i czyszczalni grochu zatrudnia natychmiast **Rejonowe Zakłady Zbożowe „PZZ” w Kościanie.** Wynagrodzenie wg obowiązującego taryfikatora. Podanie z życiorysem i świadectwami składać należy w biurze Rejonu w Kościanie przy ul. Młyńskiej nr 12. K7394

40 pracowników fizycznych do robót melioracyjnych na terenie pow. Kamień Pomorski zatrudni zaraz **Zakład Budowlano-Remontowy P. G. R. w Piaskach, poczta i stacja kolejowa Troszyn, pow. Kamień Pomorski, woj. szeciński.** Wynagrodzenie wg układu zbiorowego prac akordowych w budownictwie. Pracownicy zgłaszający się otrzymują zakwaterowanie, odzież ochronną oraz zwrot kosztów przejazdu do miejsca pracy. K7342

Głównego księgowego zaangażuje natychmiast **Zakład Budowlano-Remontowy P. G. R. Gola, pow. Gostyń.** Wymagane średnie wykształcenie oraz praktyka na stanowisku głównego księgowego. Wynagrodzenie wg stawek UZPB. K7345

Inwentaryzatora z wykształceniem średnim zatrudni **Okresowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem, w Poznaniu, ul. Konfederacka, barak 4.** K7350

2 inż. wzgl. techników budowlanych z dłuższą praktyką na stanowiska inspektorów, 3 ekonomistów obeznanych z organizacją przedsiębiorstw spółdzielczych na stanowisko: st. ekonomistów oraz 4 ekonomistów ze znajomością księgowości, do służby rewizyjnej zaangażuje zaraz. Oferty do WZSP, Poznań, Pl. Kolegiacki 17. K7353

Telemechanika do konserwacji centrali telefonicznej i radiowej oraz instalacji telefonicznych przyjmą do pracy zaraz **Swarzędzkie Fabryki Mebli w Swarzędzu, ul. Poznańska 25.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. K7354

Bibliotekarza ze znajomością języków obcych poszukują **Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Chirurgofil”.** Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia kierować: ul. Marcelesińska 6 — Kadry, telefon 620-09 wzgl. 620-97. 134736

Ślusarzy narzędziowych o wysokich kwalifikacjach zatrudni natychmiast **Zakład Doskonalenia Rzemiosła W. S. P. nr 1, w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 45.** 135036

Murarzy, tynkarzy, szklarzy, blacharzy, cieśli, pilykarzy, zdunów oraz zbrojarzy — przyjmie zaraz do prac na budowach poznańskich i zamiejscowych **Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań, ulica Artylejska nr 2.** Wynagrodzenie akordowe wg obowiązujących stawek w budownictwie. Przedsiębiorstwo zapewni pracę stałą również w okresie zimowym. K7356

UWAGA HURT! **UWAGA HANDLOWY!**
Spółdzielnie zrzeszone
w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy
zawiadamiają
że w dniach 27, 28, 29 X. br., w godz. od 10-18
odbędzie się

GIEŁDA OZDÓB CHOINKOWYCH

W lokalu Klubu Techniki WZSP,
Poznań, Stary Rynek nr 73/74
Jest to ostatnia szansa uzupełnienia
Waszych zapotrzebowań na bież. sezon.
K7409

Przedsiębiorstwo państwowe
poszukuje
POKOI
GOŚCINNYCH

dla pracowników umysłowych i fizycznych okresowo delegowanych. Zgłoszenia z podaniem warunków składają do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K7352.

Praca

Kulturalna gospośka na bardzo dobrych warunkach zatrudni natychmiast. Zgłoszenia: ul. Ostroga 28 m. 6, tylko w godz. od 17-19. 134146

Potrzebna pomoc domowa do lekarza, na stałe, Zgłoszenia: od godz. 14. Bałgiński, Szpitalna, blok 12 m. 1. 133856

Chałupników do szycia buieków dla lalek z folii galanterijnej zaraz poszukuje. Poznań, tel. 646-94. 135782

Uczeń piekarski potrzebny zaraz z całkowitym utrzymaniem. Ag. Czwójda, Szamotuły, ul. Świerczewskiego. 129136

Ucznia w zawodzie stolarstwa przyjmie. Przypióra, Dąbrowskiego 46 m. 6. 134946

Nauka

Tańców towarzyskich uczą: Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcelesińska 2, parter. 125106

Kupno

Puch i pierze nowe i używane puchawki wodnego kupuje. Firma „Polpuch” Poznań, Rynek Łazarski 2, od godz. 9-15, w sobotę, od godz. 9-12. 125032

Skrzynkę biegów do motocykla 500 kupię. Ludwik, Saperska 23, 131166

Kupię aparat trykotarski dwupłytyowy. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 134382.

Maszynę do szycia używaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 133796.

Pianino bardzo dobre, marki obcojęzyk. w Poznaniu lub na prowincji kupię. Oferty listownie pod adresem: Irena Zaldiewicz, Poznań, Grochowska 44 m. 10. 133646

Sprzedaż

Pianina, fortepiany od 5.000 zł do najlepszych sprzedaje Magazyn Fortepianów, Czerwonej Armii 39. 129916

Samochód DKW (metalowa karoseria), F-8, kabriolet, stan idealny, sprzedam. Zgłoszenia: Dąbka 3 (warsztat). 134566

KIOSKI
do sprzedaży artykułów spożywczych oraz 2 urządzenia do produkcji lodów konsumpcyjnych
SPRZEDA
Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych
w Poznaniu, ulica Koźna nr 5. K7383

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce, nowe, czarne modele, wielki wybór oraz materace wszelkich rozmiarów poleca: Brzozowska, Poznań, Armii Czerwonej 10. 116123

Osie z kołami na dwudziestkach i szesnastkach do pojazdów konnych do starostwa Autometal, Poznań-Jeżyce, Miła 17, telefon 442-89. 81626

Wózki dziecięce spacerowe, głębokie oraz dla lalek poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 122116

Piec stalopalny duży na koks sprzedam. Poznań, tel. 27-50, wieczorem. 126196

Owce hodowlane i inne sprzedam. Poznań, telefon 834-84. 131686

Sprzedam samochód „Sko do 1102”. Parking, ul. Ratajszaka w godz. od 16-17. 135446

Sprzedam samochód DKW, stan bardzo dobry. Leszno, Nowowiejskiego 7. 220416

Samochód „Moskwicz 402” sprzedam. Puszczykowo, Dworcowa 39, tel. 1974. 134486

Maszynę do szycia (okrągłe czółenko) sprzedam. Chłapowskiego 3 m. 3. 134576

Sprzedam krzaki ozdobne — migdałki, Feld, Kantak 8/9 m. 5, od godz. 13. 134726

Warsztat tworzyw czynny (z zamowieniami), w śródmieściu, z powodu choroby sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 134746.

Dziurkarkę bielizniarską „Singer” — głowica niekompletna — sprzedam. Szewska 20 a m. 3, wieczorem. 134776

Okazyjnie sprzedam 2 piece kaflowe. Poznań, Nowina 14. 134886

Drewno opałowe (disciała) większą ilość sprzedam lub zamienię na inne. Wiadomości, Dzierżyńskiego 61 m. 2. 134916

Lokale

Samotny pracujący poszukuje pokoju umeblowanego (płace rok z góry). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 129846.

Dwie panienki poszukują spiesznie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 134226.

Zamienię dwa mieszkania pokój z kuchnią i łazienką oraz kawalerkę, nowe budownictwo na 2/4 lub 3 pokoje, samodzielne. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 134526.

W drugą bolesną rocznicę śmierci, mego drogiego męża, naszego ukochanego ojca, teścia i dziadka, śp.

Antoniego Friedricha

odprawiona zostanie msza św. żałobna w kościele św. Marcina, w niedzielę, 23 bm., o godzinie 11 na którą zaprasza wszystkich życzliwych pamięci drogiego Zmarłego.

ZONA I RODZINA

135566

Józef Boch

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 23 bm., o godzinie 15 z kaplicy emmentarskiej na Winiarach.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, 24 bm., o godzinie 8 w kościele św. Stanisława Kostki na Winiarach.

W głębokim smutku i żalu pogrążone

ZONA I RODZINA

136596

**GŁOGOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU
TERENOWEGO MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
W GŁOGOWIE, ulica Świerczewskiego 9b
telefon 929
SPRZEDADZA każdą ilość**

CEGLY gatunkowej

w podległej sobie cegielni Wschowa
i w cegielniach powiatu glogowskiego.

W sprawie kupna należy zgłaszać się w Sekcji
Zbytu tegoż przedsiębiorstwa. K7318

„TEATR MARCINEK”
poszukuje

POKOI

dla nowo przyjeżdżających aktorów z Poznania. Oferty prosimy kierować pod adresem: Państwowy Teatr Lalki i Aktora „Marcinek”, Poznań, ulica Czerwonej Armii 15. K7382

2 morgi ziemi przy Poznaniu sprzedam lub zamienię na motocykl w idealnym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 134466.

Sprzedam parcelę ogród owocowy, zabudowania (400 m²), Janowiec Wlkp. Rynek, 120.000 zł, Gramzowa, Janowiec Wlkp. 221806

Sprzedam zabudowania gospodarcze oraz 3,80 ha ziemi. Roman Lis, Szczepankowo, pow. Kościan. 221816

Lekarskie

Lekarz - dentysta Jaworowicz, Mickiewicza 34. Połetyka nowoczesna. Reperacje na poszekaniu. 133616

Zguby

Znaleziono psa boksera. Odebrać: ul. Opalenicza 10 m. 2. 136406

Zagubiono legitym. Ubezpieczalni Alojzy Kosinowa, Leszno Wlkp., ul. Wolności 17. 226386

Zgubiono legitym. szkolny nr 97, Technikum Mleczarskie, Eleonora Matysiewicz, Września, 138536

Zagubiono dowód rejestracyjny na ciągnik „Zetor” i przyczepę na nazwisko Narcyz Spychała, dowód rejestracyjny na motocykl — wystawiony na Waleriana Spychała. Znalazcę proszę o zwrot. Narcyz Spychała, Podpiewki, poczta Pniewy. 220356

Różne

Garbowanie — farbowanie i uszlachetnianie skór baranych oraz nutili wykonuje E. Makowiecki — Poznań-Solacz, Grudzińskie 66, narożnik Nad Wierzbakiem, dojazd tramwajem 9 albo 11 do Parku Sołackiego. 116126

Koldry przerabiam Smoczyńska, Poznań, ulica Kwiatowa 8 m. 14. 126346

Garbuje, farbuję, uszlachetniam skóry futerkowe, lisy, barany (dobry na wydrę), lisy leśne, nutilie rozjaśniam na kolor białawy. A. Łukasik, Poznań, Dworcowa 14, telefon 846-41 (pierwsza boczna od ul. Wielkopolskiej). Dojazd tramwajem: 9, 11, 15, 16. 118996

Wypożyczam porcelanę, szkło na zabawy uroczystości. Poznań, Żydowska 23. 127706

Oddam kratwy do malowania natryskiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 134566.

Biuro pisania podań, odwołań oraz maszynopisanie poleca usługi, Marcin Kowski 19. 134636

Drobne reperacje, szklenie okien, prace domowe — wykonam natychmiast. Telefon 649-89. 130836

Matrymonialne

Wdowa lat 49, posiadająca komfortowe mieszkanie, sytuowana, pracująca poznańska do lat 55, tych samych walorów. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 134316.

Wdowa samotna, przystojna, 65 lat, posiadająca przedsiębiorstwo pragnie poznać pana wdowca samotnego, dobrego charakteru, lat 60-70, kupa lub ziemianina. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 135666.

Przetargi — Komunikaty

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa — Poznań, ulica Majakowskiego 92, ogłasza i przetarg nieograniczony na sprzedaż: samochodu osobowego marki „Skoda Sedan” — cena wywoławcza 22.500 zł oraz i przetarg ograniczony na n. podane pojazdy:

1. samochód ciężar. Dodge DL-51, cena wywoławcza 36.000,— zł
2. furgon Skoda 1101, cena wywoławcza 22.500,— zł
3. przyczepa b/m., 5 ton, cena wywoławcza 24.000,— zł
4. przyczepa Dramos, 4 t., cena wywoławcza 26.000,— zł
5. przyczepa MT-1, 3 t., cena wywoławcza 10.400,— zł
6. przyczepa Starachowice, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
7. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
8. przyczepa Głowno, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
9. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
10. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
11. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
12. przyczepa Głowno, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
13. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
14. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 9.100,— zł
15. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 7.800,— zł
16. przyczepa Sanok, 4 t., cena wywoławcza 6.500,— zł
17. przyczepa Starachowice, 4 t., cena wywoławcza 15.000,— zł

Przetarg uisny odbędzie się w dniu 7. XI. 1960 r., o godzinie 10 w Poznaniu, ul. Majakowskiego 92 — (Malta). Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej do dnia 5. XI. 1960 r. NBP i O/M w Poznaniu, ulica Paderewskiego na konto 1318-8/w-149. Tryb i warunki sprzedaży pojazdów reguluje Zarz. Min. Kom. (Mon. Polski nr 66 z dnia 23 sierpnia 1960 r.). Pojazdy oglądać można na miejscu przetargu codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 10-14, Dział Gł. Mechanika, tel. 547-75. K7417

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie”, Poznań, plac Wielkopolski 9, ogłasza przetarg:

1. na oparkanie placu przy magazynie na stacji Poznań-Garbary: długość parkanu ca 50 mb. oraz brama i furka i ca 15 m muru oporowego;
2. na wykonanie ca 100 mb rynien z blachy cynkowej.

Termin wykonania do 15 grudnia br. W przetargu udział brać mogą przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione jak i prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofert. K7428

Rawickie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, w Rawiezu, ulica Konopnickiej nr 20, ogłasza przetarg nieograniczony na melaminowanie części metalowych do mebli. Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty i kosztorysy należy składać do dnia 28. X. 1960 r. w Dyrekcji Przedsiębiorstwa. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 2. XI. 1960 r. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. K7386

Złotoryjskie Zakłady Wyrobu Filcowych w Złotoryi, ulica Strzema 3, ogłaszają przetarg na dostawę 280 tys. sztuk minimum kwartałnie, zamków błyskawicznych 10 cm, grubość 10 mm. W przetargach mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty z podaniem ceny i terminu dostawy należy nadsyłać pod wyżej podanym adresem zakładu. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie swobodny wybór oferenta. K7376

Państwowy Zakład Specjalny dla Dorosłych w Nowej Wsi k. Wronek, pow. Szamotuły, ogłasza przetarg na wykonanie robót wodno-kan. i c. o. Słup kosztorysów oraz składanie ofert w biurze Zakładu. Oferty należy składać do dnia 4 listopada br. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5. XI. br., o godzinie 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. O wyniku zawiadomimy pisemnie. K7432

Komunikat

Z. E. O. Z.

Przedsiębiorstwo Państwowe

ZAKŁAD ENERGETYCZNY POZNAŃ-TEREN
Poznań, ulica Marcelesińska 71

zawiadamia

że z dniem 1 października 1960 r. wprowadza 2-miesięczne inkaso za energię elektryczną dla odbiorców drobnych w ośrodkach miejskich i wiejskich przynależnych terenowo do Zakładu Energetycznego Poznań-Teren.

Rejon: Konin, Szamotuły, Chodzież, Września i Kościan.

Równocześnie przypomina się, że należność za dostarczoną energię elektryczną należy wpłacać do rąk inkasenta zgodnie z umową i obowiązującymi przepisami. K7372

Sprawy człowieka na pierwszym planie

Jak już informowaliśmy na naszych łamach, na ostatnim plenum Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych na stanowisko przewodniczącego wybrano długoletniego działacza robotniczego — Maksymilianą Bartzę. W związku z tym przedstawił „Głosu” zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o bieżącą informację o pracy WKZZ.

W chwili obecnej opracowaliśmy plan do końca bieżącego roku. Naturalnie, nie byliśmy w stanie ująć w nim wszystkich problemów. Zajęliśmy się tymi, które według napływających sygnałów i na naszej ocenie stały się najpilniejsze. Problem pierwszy — to budownictwo mieszkaniowe. Przy pomocy Wyższej Szkoły Ekonomicznej chcemy opracować plan potrzeb budownictwa mieszkaniowego w całym województwie. Pozwoli on na zorientowanie się w jakim stopniu te potrzeby będziemy mogli zaspokajać. W puli mieszkaniowej dla ludzi pracy chcemy, by przy przydziałach związków zawodowych miały głos decydujący. To pozwoli nam na sukcesywne polepszanie warunków mieszkaniowych robotników wyróżniających się w pracy zawodowej, o których nie zawsze się pamięta. Postanowiliśmy do prac w komisji mieszkaniowej delegować najbardziej odpowiedzialnych i zaufanych członków związku.

Niemniej ważną dla nas sprawą w chwili obecnej jest kultura. Tak baza jak i zainteresowania nią ludzi są nie wystarczające. Dlatego zakładamy, że przy współudziale i serdecznej pomocy rad narodowych uda nam się chociaż w pewnym stopniu sprawę posunąć naprzód. Toczy się w chwili obecnej dyskusja z Prezydium WRN by dokończyć w roku 1961 budowę świetlic gromadzkich rozpoczętych w latach ubiegłych czynami społecznymi. Chodzi nam szczególnie o wieś, gdyż tam zainteresowania kulturalne są dość duże. Sytuacja w miastach i miasteczkach również wymaga zmian. Chcielibyśmy doprowadzić do utworzenia miejskich czy dzielnicowych klubów, naturalnie w ramach istniejących możliwości bez zbytecznej gigantomanii. W większym niż dotąd stopniu zajmujemy się organizowaniem rozrywek dla młodzieży, nie tylko bawiących ale i wychowujących.

WKZZ opracuje 5-letni plan zagospodarowania województwa w urzędzenia niedzielnio-wypoczynkowe, tak, by wszystkie większe skupiska ludności mogły bez przeszkód spędzać czas na świeżym powietrzu. To nie tylko sprawa Poznania, gdzie w roku bieżącym DRN Jeżyce otrzymało od nas pół miliona złotych na urządzenia Kiekrza, Strzeszynka i Rusalki. To sprawa Kalisza, Ostrowa, Gniezna i innych miejscowości wypoczynkowych.

W najbliższym czasie przystąpimy do przygotowania racjonalnego programu współzawodnictwa tak indywidualnego jak i zespołowego. Zyczeniem naszym jest, by na wzór młodzieżowych, ZMS-owskich Socjalistycznych Brygad Pracy powstawały również brygady, złożone ze starszych, aktywnych związkowców.



Nakładem Państwowych Wydawnictw Technicznych ukazały się: „Chłodzenie powietrza silników spalinowych” M. Chwiej, J. Paciorowski, str. 173 zł 23.

Książka zawiera omówienie głównych zasad budowy i konstrukcji, a także obliczeń silników tłokowych chłodzonych powietrzem. Omówiono w niej także zagadnienie wytwarzania i użytkowania tych silników.

„Powietrze w technice” W. Czerwotński, str. 108, zł 8 z cyklu „Technika dla wszystkich”.

Książka zapoznaje czytelnika z rolą i budową atmosfery, zastosowaniem powietrza w technice,

SPORT

Żeby nie było wątpliwości

Panie Redaktorze!

Poczuwam się do obowiązku, jako pełniący obowiązki trenera w sekcji piłki nożnej KKS Lech wyjaśnić wątpliwości jakie powstały wśród społeczeństwa sportowego Wielkopolski na skutek zamieszczonego artykułu na łamach „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 19 października br. pt. „W sprawie meczu Polonia — Lech”. Proszę uprzejmie o zamieszczenie na łamach Waszego pisma następującego oświadczenia:

Z początkiem bieżącego roku na obozie przygotowawczym w Szklarskiej Porębie nasz kolektyw sportowy postawił sobie ambitny cel: przy użyciu maksymalnych środków psychofizycznych z całą uczuciowością, ambicją, sercem i poświęceniem walczyć od początku do końca o przywrócenie piłkarstwu wielkopolskiemu przedstawiciela w ekstraklasie państwowej — nie zawieść społeczeństwa wielkopolskiego, które pokładało w nas wielkie nadzieje i darzyło nas pełnym zaufaniem.

Mam przyjemność i szczęście w imieniu naszego kolektywu zamieścić — że plan wykonał — przedterminowo na trzy tygodnie przed zakończeniem rozgrywek i z nadwyżką przynajmniej jednego punktu. Nie zawiedliśmy zaufania społeczeństwa wielkopolskiego i to jest nasz ogromny sukces. Złożyli komentarz w sprawie meczu Polonia — Lech zamieszczony w „Głosie Wielkopolskim” przy pomocy dodatkowo i przypadkowo obok umieszczonego artykułu pt. „Afera”, omawiającego machinacje Polonii warszawskiej z Arkonią Szczecin, nie jest w stanie wyrazić nam krzywdy, bo może o to chodziło. Zrozpaczonemu i zmartwionemu naszym awansem, nie może podważyć zaufania i uczuciowości jakimi cieszymy się wśród naszego społeczeństwa.

Oto faktyczne przyczyny przegranej w Warszawie.

1) Od 13 marca do 9 października br., tj. od pierwszej niedzieli rozgrywek do zwycięstwa w Kaliszu, t. zn. awansu do I ligi, zespół rozgrywał mecze z wielkimi obciążeniami psychicznymi, zdając sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności przed społeczeństwem. Zupełnie to naturalna sytuacja, że teraz nastąpiło w pewnym sensie odprężenie.

2) Zawodnicy, na których liczyliśmy przed sezonem, m. in. Maciejak i Gensler brali udział tylko w 2 lub 3 spotkaniach. Pierwszy — na skutek kontuzji kolana, drugi — na skutek skomplikowanego złamania nogi! Dysponowaliśmy zatem na przestrzeni całego sezonu — jednym jedynym standardowym zawodnikiem, rezerwowym Witczakiem. Jest tajemnicą publiczną, że nie posiadamy zaplecza — młodych pełnowartościowych kadr zawodniczych. I w tym tkwi nasza tragedia na łamach prasy.

3) Nie żaliłem się nigdy nikomu, że od wielu tygodni mamy szpital w drużynie, by nie demobilizować zespołu, by nie siać zamie-

szania i rozpaczę wśród tysięcy naszych sympatyków. Już przed meczem z Calisią wątpliwy był udział w zawodach Słomy, Gogolewskiego i Anioły. Ogromnemu poświęceniu i ofiarności zawodników możemy ich udział w ostatnich meczach. Statystyka przychodni sportowo-lekarskiej i lekarz klubowy najlepiej powiedzie o ich rozpaczyliwym stanie fizycznym.

4) Przeciętą wieku naszych zawodników wynosił aż 27 lat! Pięciu zawodników naszej drużyny przed 14 laty reprezentowało już barwy I ligowego Kolejarza. W bardzo ciężkich warunkach terenowych w gestej mazi i glinie — lepiej czuli się młodzi zawodnicy Polonii, walczący z ogromną determinacją o swój byt.

5) Osobny rozdział to arbitrowanie warszawskiego spotkania p. Preiss z Gdańska. Krzywdził nas od początku do końca. Swoimi werdyktami wzbudzał huragan śmiechu na trybunach i niestety... oklaski. Uznał bramkę zdobytą przez Polonię z wyraźnego spalonego. Brzydło faulowani na polu karnym napastnicy Lecha Anioła i Bartoszek, mający dogodne sytuacje do zdobycia bramek nie znaleźli uznania w oczach sędziego. Na ich interwencje o krzywdzącym nas sposobie sędziowania obydwa zawodnicy do notesa sędziego. Byłem na meczu w szatni sędziego z obydwojma zawodnikami i według jego oświadczenia grozi nam utrata obydwa zawodników w meczu z Zawiszą. Z niepokojem oczekujemy komunikatu PZPN.

6) W drugiej połowie meczu osiągnęliśmy olbrzymią przewagę — jednak atak nasz nie potrafił uporać się ze skomasowaną obroną przeciwnika i arbitrem spotkania.

Tak wyglądają uczciwe fakty warszawskiego spotkania. Załować należy, że odpowiedzialni redaktorzy „Głosu Wielkopolskiego” nie skontaktowali się ani z red. St. Giezarczykiem z „Gazety Poznańskiej” obecnym na meczu w Warszawie — który w sprawozdaniu pisał o „wyczynach” sędziego — ani z red. St. Mikielowskim z „Ex pressu Poznańskiego”, który obiektywnie stwierdził na czołowej szpalcie tej gazety, że Lech stracił bramkę ze spalonego.

Pytam się w imieniu naszego zespołu — czy drużyna Lecha w spotkaniu z Polonią Warszawa w Poznaniu, uzyskując po drama-

tycznym przebiegu wynik 0:0 — podłożyła się polonomom tracąc punkt, który według opinii prasy — słusznie zresztą — mógł nam poważnie zagrozić drogę do awansu. Mieliśmy więc w Warszawie do wyrównania poważne „porachunki” sportowe z mecz w Poznaniu.

Czy autorom artykułu i komentarzy zamieszczonych w „Głosie Wielkopolskim” nie nasuwają się wątpliwości o możliwości podkładki ze strony Lecha w meczu z Unią Racibórz w Poznaniu przegranym przez nasz zespół 1:2. Przecież zawodnicy Lecha nie robili nic, żeby to spotkanie wygrać. Przypominam, że tylko fenomenalnej obronie Wilczyńskiego zawdzięczamy, że nie przegraliśmy tego spotkania różnicą 4-5 bramek.

Czy stroskany o moralność i poziom polskiej piłki nożnej „sympatyk” nie nasuwają się żadne refleksje po przegranych meczach może najlepszej drużyny grupy północnej Unii Racibórz właśnie z Polonią w Warszawie 0:1, w Gorzowie z Unią 0:1 i z Polonią w Gdańsku 0:1 — wtedy kiedy zespół ten miał realne szanse na awans i posiadał przy tym najbardziej bramkostrzelny atak w Polsce!

Przecież rzeczoznawca piłkarski p. Wł. Brodowski, autor napaści

na dobre imię naszej drużyny, znający ją chyba tylko z trybuny albo z prasy, sam stwierdza w artykule (cytuje dosłownie): „...Lech, niestety nie jest zespołem strzelającym za dużo bramek...”

Pan Wł. Brodowski asekuruje się przypadkiem. Polecam gorąco przeanalizować inny warszawski przypadek. Tej samej niedzieli — o tej samej godzinie — w tej samej Warszawie skazana na zagładę Gwardia Warszawa jedna z drużyn najbardziej zagrożonych degradacją — wygrywa aż 4:1 z niedawnym kandydatem do tytułu mistrza Polski — naszpilkowanym aktualnymi reprezentantami Polski.

To są fakty i ludzie. Mamy wszyscy jeden cel: przywrócić Wielkopolsce dawne świetne tradycje z czasów mistrzostwa Polski Warty z 1947 roku i „bombardierów debieckich” z lat 1949 do 1953. Trzeba tylko pracy, uczciwości, nie szowinizmu i złościwości. Nie pozwolimy obrzucać się paszkwilami.

W oczekiwaniu na telegram od p. Wł. Brodowskiego z gratulacjami z okazji awansu do I ligi

pozostaję ze sportowym pozdrowieniem

HENRYK CZAPCZYK

pełniący obowiązki trenera ligowej drużyny piłkarskiej KKS Lech

Bez przemilczania...

Zamieszczając list p. Wł. Brodowskiego „W sprawie meczu Polonia — Lech” kierowaliśmy się przede wszystkim dobrem piłkarzy poznańskich. Zła to bowiem atmosfera, kiedy o zespole, który z wielką ambicją i poświęceniem wywalczył dla naszego miasta miejsce w ekstraklasie, mówi się (mniej lub bardziej głośno) podejrzliwie i dwuznacznie. Ujawnienie domysłów nurtujących dużą część opinii sportowej, przyczyniło się — jak się tego spodziewaliśmy — do szybkiego wyjaśnienia tych spraw. List p. Henryka Czapczyka, który zamieszczamy w całości, szeroko wyjaśnia przyczyny obecnego spadku formy piłkarzy Lecha, ujawnia poza tym nielatywne problemy sekcji, nad czym po zakończeniu mistrzostw będzie trzeba poważnie się zastanowić; dla dobra Lecha i całej poznańskiej piłki nożnej.

W polemicznym ferworze p. Czapczyk popełnia jednak istotną nieścisłość, zarzucając, iż wątpliwości w opinii sportowej powstały na skutek zamieszczenia w „Głosie” listu „W sprawie meczu Polonia — Lech”. Pomijając fakt, iż był to jeden (nie jedyny) z listów, jakie w tej sprawie otrzymaliśmy — a nie artykuł czy komentarz, jak to pisze p. Czapczyk — chcielibyśmy przypomnieć fakt następujący: w opinii sportowej już w niedzielę krążyły różne domysły na temat przegranej meczu przez Lecha. Część tych opinii w postaci listów i telefonicznych zapytań trafiała do redakcji „Głosu”. Wychodząc z założenia, że tajemniczość i przemilczanie nie sprzyja wzajemnemu zrozumieniu klubu i opinii sportowej, jeden z listów zamieściliśmy na naszych łamach, kierując się przy tym dobrem zainteresowanych stron.

„Głos” został zresztą sprowokowany do zajęcia się tą sprawą przez przedstawiciela kierownictwa Lecha. Kierownik sekcji piłki nożnej p. A. Skowroński m. in. na łamach „Głosu” przed meczem z Polonią oświadczył: „Jest dla nas sprawą prestiżową zainkasowanie w stolicy dwóch punktów i w ten sposób zdemontowanie wszelkich fałszywych poglądów, jakoby nasza jedynastka w celu ratowania stołecznej Polonii przed spadkiem miała najbliższy swój mecz przegrać”.

Wniosek z tego oczywisty: plotki i domysły istniały już przed meczem Polonia — Lech. Nic dziwnego, że wzmożyły się po przegranej tego spotkania przez Lecha.

Jak wynika z listu p. Czapczyka nawet przed spotkaniem warszawskim nie można było mówić o łatwym zadaniu, czekającym Lecha w stolicy. Skąd więc wzięło się rozpowszechnianie oświadczeń kierownika sekcji, który powinien chyba być dobrze zorientowany w trudnościach ligowej drużyny piłkarskiej?

Pogoń „za lisem”

Motoklub Unia Poznań, podobnie jak w latach ubiegłych, organizuje na zakończenie tegorocznego sezonu motorowego, tradycyjną pogoń „za lisem”, którym będzie p. Stefan Mackowiak. „Lis” będzie trzeba tropić w okolicach Poznania na przestrzeni około 20 kilometrów. Zbiórka uczestników w niedzielę, 23 bm. o godz. 9.45 na placu parkingowym przed Stadionem im. 22 Lipca (przy ul. Dolna Włda).

Przedtem, o godz. 8, również na wspomnianym placu, odbędzie się „pierwszy krok” dla motocyklistów, którzy będą mieli możliwość ubiegania się o licencję sportową. (p)

Kto z kim w III lidze?

W niedzielę odbędzie się jedna z kolejnych spotkań o mistrzostwo poznańskiej piłkarskiej ligi okręgowej. Terminarz przewiduje następujące spotkania: w Jarocinie Victoria — Włokniarz Kalisz, w Nowym Tomyślu Polonia — Polonia Leszno, w Kępnie Kolejowy KS — Rawicki KKS, w Kościanie Ohra — Polonia Poznań, we Wrzeszynie Zjednoczeni — Sparta Szamotuły, w Kaliszu Proсна — Sparta Oborniki.

Pauzując Dyskobolia Grodzisk i Grunwald Poznań.

Koniński Górnik rozpoczyna dzisiaj meczem w Gdyni z Arką drugą kolejkę spotkań o wejście do II ligi. W pierwszym meczu tych zespołów uzyskano wynik remisowy 1:1. (wi)

Październik	Imieniny
22	Filipa, Korduli
sobota	
	Stońce: wsch.: 6.28 zach.: 16.45

Teatry

OPERA — g. 19 — „Nowa Odysea” (kończy się ok. g. 22)
POLSKI — g. 15 — „Krakowiacy i górale”, g. 19 — „Śluby panieńskie” (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 16 — „Antygona”, g. 19 — „Lowcy głów” (kończy się ok. g. 22)
OPERA — g. 19 — „Zycie paryskie” (kończy się ok. godz. 22)
MARCINEK — g. 11 i 16.30 — „O słonku, sroce i krasnoludkach”
SATYRY — g. 20 — „Kwadratura koła”

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Pamiętnik Anny Frank”
OSTRÓW — „Lekarz mimo woli”

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Walec pikowy” (pol., 16 l.)
BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30, 23 „Krzyżacy” (pol., 12 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Proces w Norimberdze” (NRF 10 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Nieznany zdrajca” (franc. 18 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Huzarzy” (franc. 14 l.), g. 18, 20.15 — „Kawaler Króla Jegomości” (jugosl. 16 l.)
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Francis — mui, który mówi” (USA, 12 l.)
MALTA — g. 15.30, 18, 20.15 — „Mio dzi małżonkowie” (włoski 18 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 „Cichy Don” I seria (radz., 16 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, „Bitwa pod piramidami” (radz., 12 l.), g. 15, 17.30, 20 — „Świadek oskarżenia” (USA, 18 l.)
OSIEDLE — g. 16, 18.20 — „Premiera odwołana” (NRD, 16 l.)

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Niebo bez miłości” (jugosl. 18 l.)
PIAST — g. 17, 19 — „Oni ocalili Londyn” (ang., 14 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Śmierć w siodle” (CSRS 12 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Chcę być gwiazdą” (franc., 16 l.)
TECZA — g. 16, 18, 20 — „Pigułki dla Aurelii” (pol., 16 l.)
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Pół żartem, pół serio” (USA, 18 l.)
WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — godz. 19.15 — „W rytmie rock and rolla” (ang. 15 l.)
ZNICZ — nieczynne
FOTOPLASTIKON — „Podróż po Wioszech”

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Rok pierwszy”, Polonia: „Lekcja miłości”;
KALISZ — Stylowe: „U progu ciemności”, Syrena: „Godzina 12.50”, Wolność: „Prawo i bezprawie”;
LESZNO — Panorama: „W czepku urodzeni”;
OSTRÓW — Roma: „Strzały na bagnach”, Słońce: „Czarne błyskawice”;
PIŁA — Iskra: „Don Juan”, Lotnik: „Pulapka”.

Radio

PROGRAM II (POZNAN)

7 — Radio-Reklama; 7.50 — Muzyka poranna; 8.35 — d. c. muzyki porannej; 9.05 — Koncert poranny w wykonaniu kwintetu smyczkowego oraz zespołu wokalnego „Be guino”; 10 — Polska muzyka rozrywkowa; 10.20 — Poetycki koncert żywych; 10.50 — Poranny koncert chopinowski; 11.20 — Koncert Małej Orkiestry Dętej pod dyr. Henryka Beimeika; 12.45 — Radio w kurs nauki jęz. ros.; 13.20 — Przerwa; 14.05 — Muzyka rozrywkowa; 15.30 — Słuchowisko dla dzieci młodszych; 16 — Koncert żywych; 16.40 — Muzyka naszego regionu; 17.20 — Z muzyki Franciszka Lehara; 19.05 — Koncert 1600 szkół; 19.30 — Matysławskie — odc. powieści radiowej; 20 — Melodie w tanecznych rytmach;

21.27 — Sport; 21.40 — Gra Pozn. 15-tka Radiowa; 22 — Muzyka taneczna; 24 — Muzyka taneczna.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA
17.15 — Teatrzyk dla przedszkolaków — widow. „Biała myszka” (W-wa); 17.45 — Przerwa; 18.30 — Magazyn — „Światowid” (dok.); 18.55 — „Z kamerą po Związku Radzieckim” (W-wa); 19.10 — Program tygodnia (dok.); 19.30 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20.05 — Magazyn PEGAZ (W-wa); 20.35 — Film fab. prod. franc. pt. „Chcę być gwiazdą” (od 1. 16); 22.20 — Program rozrywkowy — „Babie lato” (Łódź).

KATOWICKA
19.10 — Program tygodnia; 20.35 — „Nasza piosenka”; 20.40 — „14 lipca” — film fab. prod. francuskiej.

Wystawy

KLUB ZPAP — wystawa malarstwa Jana Berdyskiego. Wystawa otwarta w godz. 9-18.
CBWA — St. Rynek — Odwach — Wystawa Prac Dzieci — wystawa otwarta w godz. 10-18.
SARP — Stary Rynek 56 — wystawa pt. „Pokaz wybranych Szkół Podstawowych” — czynna w g. od 13-21.
PREZYDIUM RN M. POZNAŃSKA HALL — wystawa prac plastycznych poznańskiej Janiny Kotlińskiej (pejzaż, martwa natura).

Koncerty

AULA UAM — Koncert symfoniczny — dyrygent Józef Wilkomirski solista, Kazimierz Wilkomirski wiolonczela.

Dużurno pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurgia — ul. Garbary 17 — tel. 540-04
APTEKI: 23 Lutego 18, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostrobrzga 6, Rynek Śródecki 1, Główna 53.